

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

4 II 1996

Nr 5 (1720) Rok XXXVIII

FRANCJA: 7,00 FF

BELGIA: 45 FB

NIEMCY: 2,2 DM

## PRZED JUBILEUSZEM ROKU 2000.

Do tego wydarzenia przygotowuje się cały Kościół. Jan Paweł II w swym liście apostołskim: "Tertio millennio adveniente" podzielił to przygotowanie na dwie fazy. Rok 1996 ma zakończyć I fazę wstępną. W fazie tej duży nacisk położony został na dokonanie jakiegoś osobistego i społecznego rachunku sumienia, by radość jubileuszu płynęła z odpuszczenia win i nawrócenia serc. Ojciec św. pisze, że "jest zatem rzeczą słuszną, by Kościół przeszedł przez nie (ostatnie tysiąclecie) z jasną świadomością tego, co przeżył w ciągu ostatnich dziesięciu wieków" (nr. 34). W numerze zaś 36 dodaje: "(...) poważny rachunek sumienia powinien objąć przede wszystkim Kościół chwili obecnej".

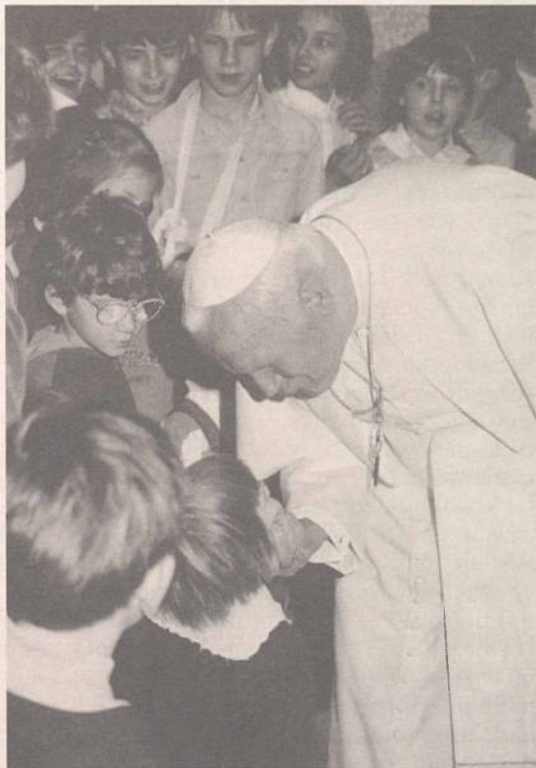


foto.: P. Fedorowicz

Dokonajmy więc i my takiego społecznego rachunku sumienia, przypatrując się ostatniemu tysiącleciu chrześcijaństwa, naszemu XX wiekowi i chwili obecnej, w której żyjemy. Drugie tysiąclecie zaznaczyło się niezwykle bolesnymi pęknięciami. Najpierw w roku 1054, doszło do rozdziału między Kościołem w Rzymie a Bizancjum. Powstał zatem Kościół katolicki i prawosławny. Następnie w XVI w. doszło do tak zwanej Reformacji. W konsekwencji Kościół na Zachodzie podzielił się jeszcze na Kościół rzymskokatolicki i Kościoły protestanckie oraz Kościół anglikański. Tym podziałom, które ze wszech miar zasługują na miano skandalu i zgorszenia, od czasów

nowożytnych zaczął towarzyszyć niezwykle odczuwalny proces sekularyzacji i laicyzacji. Pod wieloma względami Europa zaczęła się kulturowo odwracać od swych chrześcijańskich korzeni. Jeszcze w XVII wieku, kiedy to burzliwie zaczęło się rozwijać nowożytne przyrodznawstwo, wydawało się, że jest rzeczą możliwą zachować pełną równowagę między nauką a wiarą. Niestety, następne wieki zakwestionowały tę postawę. W dobie Oświecenia, a zatem w XVIII w., zakwestionowano Boga, który żywo przejmując się losem

ciąg dalszy na str. 4 i 5

### W NUMERZE M. IN.:

- **WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI**  
KAROLA BADZIAKA  
(str.2)
- **PORADY PRAWNE**  
WIESŁAWA DYŁĄGA  
SAMOCHÓD SŁUŻBOWY  
(str.6)
- **"SPRAWA J. OLEKSEGO  
CIĄG DALSZY SKANDALU"**  
BOHUMIL PROHAZKA... Z POLSKI  
(str.7)
- **KŁAMSTWO**  
BARBARA BAŁDYS-GRZYBOWSKA  
(str.8)
- **SPRAWIEDLIWI WŚRÓD  
NARODÓW ŚWIATA**  
KS. JAN ROBAKOWSKI  
(str.9)
- **BEZ ZŁUDZEŃ**  
FELIETON J. KLECHTY  
(str.10)
- **KRONIKA POLONIJNA**  
ZBIGNIEWA JUDYCKIEGO  
(str.11)
- **POLACY NA ZACHODZIE:  
ROUBAIX-LILLE: WIZYTA "NOTRE  
DAME DE FRANCE";  
POLSCY ARTYŚCI NA BIENNALE  
W LYONIE;**  
GENK: AKCJA "ANIA".  
(str.12, 13)
- **STRATA CZASU**  
PUNKT WIDZENIA  
PAWŁA OSIKOWSKIEGO  
(str.16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT:  
O KOBE W JAPONII  
W ROK PO TRZĘSIENIU ZIEMI**  
(str.16)



## Z KRAJU



■ Prezydent A. Kwaśniewski odbył swoją drugą podróż zagraniczną. Tym razem prezydent przebywał w Brukseli.

■ Lech Wałęsa rozpoczął urzędowanie w gdańskiej siedzibie NSZZ "Solidarność" jako konsultant związku. Wałęsa oświadczył, że nie będzie to jego sposób zarabiania na życie, ale praca społeczna. Były prezydent potwierdził zamiar powrotu do stoczni.

■ Do Sejmu wpłynął projekt ustawy o wynagrodzeniu byłych prezydentów. Sześć państwa urzędujący po 1989 r., a więc W. Jaruzelski i L. Wałęsa, otrzymywałyby 50% aktualnego uposażenia prezydenta i środki na działalność publiczną w wysokości analogicznej dla biura poselskiego lub senatorskiego.

■ Wizytę w Polsce złożył premier Maroka. Rozmawiano o kierunkach rozszerzania Unii Europejskiej.

■ Autorzy stanu wojennego z 1981 r. zakończyli składanie zeznań przed Sejmową Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Gen. W. Jaruzelski oraz pozostali członkowie WRON twierdzą, że są niewinni. Wg Jaruzelskiego "stan wojenny był wstrząsem" ale "przede wszystkim ocaleniem".

■ Rozprawa sądowa wobec milicjantów oskarżanych o śmiertelne pobicie Grzegorza Przemyska potwierdza, że śledztwo w czasach komunistycznych było manipulowane w ten sposób, by oddalić odpowiedzialność od MSW.

■ O 20% wzrosły ceny usług pocztowych.

■ Rozpoczęła nadawanie pierwsza w kraju TV katolicka. TV Niepokalanów obejmie swoim zasięgiem woj. skierniewickie. Program ma być wkrótce rozszerzony na województwo stołeczne.

■ Według przeprowadzonej ankiety "darmowość" służby zdrowia stała się fikcją. Średnia wysokość nieformalnych opłat dla lekarzy wynosi w kraju około 350 nowych złotych. Najdrożej jest w Warszawie: 500 n. zł (1000 FF), najtaniej na Wybrzeżu - ok. 280 n. zł (560 FF).

■ W Polsce jest około 700 muzeów. W 1980 r. było ich zaledwie 400. Większość nowych muzeów, to inicjatywy lokalne mające za cel podniesienie waloru turystycznego regionu.

■ Ustalono terminarz eliminacji do piłkarskich MŚ. W tym roku Polska rozegra tylko 2 mecze: w październiku z Anglią i w listopadzie z Mołdawią.

## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Mimo gorącego apelu premiera rządu polskiego, który upominał dziennikarzy krajowych, aby powstrzymali się od komentarzy na temat afery szpiegowskiej Józefa Oleksego, nie mogę spełnić tej prośby. Wiem, że cieszy się on znakomitą reputacją, szczególnie wśród wybitnych specjalistów obcego wywiadu, ale to nie jest dostateczny powód do milczenia. Nie chcę, żebyśmy się potem spotkali z zarzutem, iż kiedy rosyjscy szpiedzy wystawiali polskiemu premierowi doskonałe świadectwo moralności, to polscy dziennikarze tego nie dostrzegli. Zresztą, jak nowo mianowany minister spraw wewnętrznych nie był w stanie się powstrzymać od wyrażenia opinii, że skierowanie do Prokuratury Wojskowej materiałów zebranych sposobami operacyjnymi przez Urząd Ochrony Państwa było przedwczesne, dlaczego my, dziennikarze, mamy być bardziej powściągliwi w wygłaszaniu własnych ocen od urzędników państwowych? Tym bardziej, że kaliber oskarżeń jest tak poważny, że nawet tak subtelny felietonista, jak ja, nie może pozwolić sobie na lekkomyślne zlekceważenie swoich elementarnych obowiązków wobec odbiorców.

Naprawdę bardzo rzadko się zdarza, właściwie nigdy, żeby jakiś premier stanął pod zarzutem szpiegostwa. Co innego kochanka, korupcja, czy jakaś inna przypadłość ułomnej natury ludzkiej. W dodatku to podejrzenie o agenturę sprokurował jego własny minister spraw wewnętrznych. W tej sytuacji jeden z tych panów musi pójść do więzienia, ponieważ szczęśliwie dla nich, wykonanie kary śmierci zostało ostatnio w Polsce zawieszona na 5 lat.

Wydaje mi się, że jest naturalnym obowiązkiem dziennikarzy uświadomić opinii publicznej, iż mamy tu do czynienia z problemem zagrożenia interesów państwa. Egzystencja 40 milionów obywateli, to nie jest pestka, nad którą można przejść do porządku dziennego, nawet gdy prosi media o chwilową amnezję sam premier rządu lub marszałek Sejmu.

Nawoływanie dziennikarzy, aby nie zabierali głosu w momencie, kiedy mamy do czynienia z krytyczną sytuacją w aparacie władzy wykonawczej czy sądowniczej, jako że i pod adresem ministra sprawiedliwości wysuwane są zarzuty o upolitycznianie resortu i usuwanie mało dyspozycyjnych prokuratorów ze stanowisk kierowniczych, to tak jakby usiłować powstrzymać społeczeństwo przed myśleniem. Owszem były w niedalekiej przeszłości próby zakazu myślenia, ale raczej nieudane. Zresztą premier Józef Oleksy wie o tym lepiej od społeczeństwa, gdyż był wówczas wysokim dygnitarzem partii.

Oczywiście ferowanie wyroków należy zawsze do sędziów, a nie do publicystów. Dotychczas jednak nie spotkałem się z przypadkiem, by jakiś mój kolega po fachu skazał już Józefa Oleksego za szpiegostwo, co świadczy o dużej dojrzałości naszych dziennikarzy. Wielu wyraża natomiast wątpliwości, czy akt oskarżenia w ogóle trafi do sądu. Wynika to z wieloletniego doświadczenia, jakie mamy w tych sprawach. Tytu polityków było już oskarżonych publicznie o różne ciemne sprawy i wszystko rozeszło się po kościach. Najgorzej, iż ci niewinni spośród nich nie mieli szans się oczyścić. Tak było w przypadku lidera ZChN Chrzanowskiego, który znalazł się na liście lustracyjnej Macierewicza jako tajny agent. Albowiem był wtedy marszałkiem Sejmu, prezydium desygnowało ze swego grona przedstawiciela do zbadania sprawy i przejrzenia jego teczek. Okazało się ponad wszelką wątpliwość, że p. Chrzanowski nigdy niczym agentem nie był. Ale o tym wie tylko kilku starszych panów w Polsce. Uważam, że w przypadku premiera Oleksego on sam powinien najkonsekwentniej dążyć do rozprawy sądowej, gdyż w przeciwnym razie czeka go automatycznie śmierć polityczna, bez względu na to, jaka jest prawda.

Dziś szeroka opinia publiczna faktycznie nie wie, czy jest winien, czy nie. Główny bohater tej tragedii zapewnia, że nie ma nic na sumieniu i daje publicznie do zrozumienia, że jego oskarżyciele zostaną surowo ukarani. Groźba ta wywołuje lęk wśród prostych ludzi. To są lęki wyniesione z PRL, które łatwo odżywają w pamięci starszego pokolenia. Wspominam zaś o tym, gdyż osobiście zetknąłem się z bardzo skądinąd życzliwymi mi ostrzeżeniami, abym lepiej na ten delikatny temat nie zabierał głosu, gdyż mogę się komuś narazić. Żywą ilustracją jest tu dziennikarz łódzkiego ośrodka telewizyjnego, Marian Krygier, który uparł się, żeby pokazać, iż prezydent Kwaśniewski posiada w Łodzi nie tylko samych wielbicieli. Zwolennicy nowego prezydenta ukarali go za nieposłuszeństwo naganą i pozbawili funkcji kierownika działu.

Jedynymi, do tej pory, którzy już wydali wyrok w sprawie Oleksego, to sympatycy i działacze SdRP i SLD. W trakcie noworocznych uroczystości w Poznaniu z udziałem premiera odśpiewali mu entuzjastycznie "sto lat" i zapewnili o swej wierności. Oczywiście ich wyrok, wiadomo, jest uniewinniający. Trudno im się właściwie dziwić, znajdują się ostatnio w takiej euforii, że żadna rzeczywistość nie jest w stanie zbudzić ich ze snu o własnej potędze.

Karol BADZIAK





# LITURGIA SŁOWA

5 NIEDZIELA ZWYKŁA

ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 58, 7-10

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

To mówi Pan:

*Dziel swój chleb z głodnym, wprowadź w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziej i nie odwróć się od współziomków. Wtedy twoje światło wejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzi cię będzie, chwała Pana iść będzie za tobą. Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On rzecze: "Oto jestem!" Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb głodniałemu i nakarmisz duszę przygnębioną, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem.*

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 2, 1-5

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia, przyszedłszy do was, nie przybyłem, by błyszczać słowem i mądrością dawać wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej.

EWANGELIA

Mt 5, 13-16

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus powiedział do swoich uczniów: **Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.**



## TAK NIECH ŚWIECI WASZE ŚWIATŁO...

By nam powiedzieć o nas samych i o sensie naszego istnienia, Jezus używa w dzisiejszej Ewangelii dwóch obrazów. Są to obrazy: soli i światła.

Sól sama w sobie nadaje smak, ma właściwości konserwujące. Jest ani dobra ani, zła. Użyta do pokarmu nadaje mu smak i sprawia, że pokarm może być spożyty lub przechowany. Jej wartość zawarta jest w tym właśnie, że "służy" czemuś innemu, jest ona odkrywana w tej służbie. Nie mogąc zaś usłużyć, nadaje się tylko do wyrzucenia.

Podobnie jest i z drugim obrazem, to znaczy ze światłem. Światło oświetla to, co jest w ciemności lub też wydobywa na jaw to, co jest ukryte w mroku.

Zarówno więc metafora soli jak i światła mówią nam, że sens naszego istnienia i nasza wielkość są nie z nas, lecz dane nam są wtedy, gdy zaczynamy służyć komuś innemu.

Nie chodzi tu jednak o zwykłą służbę czy też zwykłe pozbycie się egoizmu, chociaż i to jest bardzo trudne. Chodzi tu o zrozumienie tego, dlaczego należy się go pozbyć, tzn. dlaczego trzeba się wyzbyć tendencji, by wszystko i wszystkich mierzyć miarą swojego "ja" i szukać siebie za wszelką cenę.

Często tendencje te są w nas bardzo wysublimowane, ukryte, gdyż jesteśmy za inteligentni, by posługiwać się nimi jawnie, a czasem brak nam odwagi, by przyznać się do nich. Wystarcza więc nam pojęcie humanizmu czy nawet socjalistyczno-komunistyczna wersja człowieczeństwa, chociaż kresem tłumaczenia ich sensowności jest pustka zagłuszana przez narkotyki, alkohol, sekty, a nawet ludobójstwo.

Tymczasem "człowiek jest syntezą skończoności i nieskończoności, czasowości i wieczności, konieczności i wolności", jak twierdzi S. Kierkegaard.

Wielkość nasza, albo inaczej, nasza godność jest nam dana i zadana. U tych, którzy ją sobie uświadomili i odkryli w sobie, jest ona jak światło świecące z głębin człowieczeństwa.

Prorok Izajasz podpowiada, jak możemy to zrobić:

"Dziel swój chleb z głodnym, wprowadź w dom biednych tułaczy, nagiego (...) przyodziej, usuń u siebie jarzmo (grzechu), przestań grozić palcem i mówić przewrotnie" - tzn. żyj w prawdzie i prawdą.

Finałem takiego rozwoju naszej postawy życiowej będzie znajomość Chrystusa i to - jak dodaje św. Paweł - ukrzyżowanego. Chrystus ukrzyżowany, to Chrystus, który wyniszczył się dla naszego zbawienia.

Człowiek, który Go naśladuje, to ten, który zapomniał o sobie, oddawszy się na służbę innym. To ten, który rozumiał paradoks, że im bardziej zapomina o sobie, tym bardziej jest sobą, im więcej daje, tym więcej otrzymuje, im więcej się wyniszcza, tym więcej się staje... synem Ojca!

Są więc w nas dwie możliwości, dwa światła: nasze nikłe, pozorne i skończone oraz Boskie - prawdziwe i nieskończone. Jeśli nie ma prawdziwego światła w nas to dlatego, że sobą przesłaniamy dobro naszych uczynków i w nich szukamy własnej chwały. A Jezus przypomina: "Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie".

Ks. Wiesław GRONOWICZ





## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Pierwsza w tym roku, a 69. od początku pontyfikatu, zagraniczna podróż Papieża rozpocznie się 5 lutego; potrwa tydzień i obejmie cztery kraje Ameryki Łacińskiej: Gwatemalę, Salwador, Nikaragwę i Wenezuelę.

■ 25 lutego rozpoczyna się w kaplicy "Redemptoris Mater" w Watykanie rekolekcje wielkopostne Kurii Rzymskiej (zakończenie 2 marca).

■ Jan Paweł II podczas wizyty we Francji we wrześniu br. odwiedzi Tours, Reims oraz dwa sanktuaria na zachodzie kraju. Informuje o tym program podróży Papieża do tego kraju w dniach 19-22 września, ogłoszony 15 stycznia w Paryżu przez Konferencję Biskupów Francji. Jak wynika z programu, Ojciec Święty przybędzie 19 września do Tours, gdzie będzie nocował przez cały czas swego pobytu we Francji. Po południu tegoż dnia przewidziana jest wizyta w parafii św. Wawrzyńca nad Sevre, gdzie Dostojny Gość nawiedzi grób misjonarza ludowego i założyciela zgromadzenia zakonnego montfortanów - św. Ludwika Marii Grignon de Montfort. Przewidziane jest również spotkanie z duchowieństwem zakonnym z zachodniej Francji. 20 września Papież jest oczekiwany w sanktuarium maryjnym Sainte-Anne-d'Auray w Bretanii, gdzie odprawi liturgię. Nazajutrz odprawi w Tours Mszę św. w związku z 1600. rocznicą śmierci św. Marcina. Następnego dnia Ojciec Święty uda się do Reims w Szampanii na uroczystości związane z 1500. rocznicą przyjęcia chrztu przez frankońskiego króla Merowingów, Chlodwiga I. Wieczorem tegoż dnia Jan Paweł II powróci z Reims do Rzymu.

■ Jan Paweł II przypomniał 14 bm. znaczenie soborowej deklaracji "Nostra aetate" poświęconej relacjom chrześcijan z wyznawcami innych religii. Z szacunkiem wypowiedział się o tym, co "prawdziwe i święte" w religiach niechrześcijańskich. Papież wspominał też, że historia zna niestety ciemne strony wrogości w imię religijnych przekonań. Soborowa deklaracja przypomina zaś, że Bóg jest mocnym fundamentem ludzkiego braterstwa. Wszystkie narody stanowią bowiem jedną społeczność i jeden mają początek - mówił Papież. Podkreślił, że cały rodzaj ludzki ma też jeden cel ostateczny - Boga, "którego Opatrzność oraz świadectwo dobroci i zbawienne zamysły rozciągają się na wszystkich". Nie oznacza to relatywizacji Prawdy - zaznaczył Papież -

ciąg dalszy se str. 1

człowieka i który go zbawia. Tym samym odrzucono chrześcijaństwo i Kościół, ogłaszając go za główną siedzibę Ciemnogrodu. W miejsce Boga osobowego - Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, Boga Jezusa Chrystusa - zaczęto głosić wydumanego przez uczonych i filozofów boga deistów, który jest tylko jakimś bliżej nie określonym Wielkim Zegarmistrzem tego świata.

W wieku XIX zarzucono nawet ideę boga deistów. Pojawili się wielcy "mistrzowie podejrzeń" - Marks, Nietzsche i Freud - którzy ogłosili "śmierć Boga". Uznano, iż ateizm jest niezbędnym warunkiem pełnej wolności i rozwoju człowieka. Odrzucenie Boga nastąpiło zatem w imię dobra samego człowieka. Wiek XX, który według ateistycznych przekonań miał stać się epoką triumfu człowieka, okazał się czasem jego przerażającej klęski. Są nawet i tacy myśliciele, którzy uważają, że kończące się stulecie stało się wiekiem śmierci człowieka. Był to bowiem czas, w którym do głosu doszły wyrosłe z postawy walki z Bogiem systemy totalitarne. Nigdy dotąd w całych dziejach świata człowiek znaczył tak niewiele i nigdy dotąd nie funkcjonował tak wspaniale zaprogramowany "przemysł śmierci".

By nie być gołosłownym, przytoczmy niektóre tylko dane z tego naszego tragicznego wieku - wieku zabijania. Według ocen Zbigniewa Brzezińskiego, od roku 1914 zabito około 197 milionów ludzi.

Za pierwowzór współczesnego ludobójstwa uważa się rzeź Ormian dokonaną przez Turków. W okresie od 1894 do 1922 roku zamordowano około 1,5 mln Ormian. O ile w 1912 roku zamieszkiwało ich 2,1 mln, o tyle w roku 1922 było ich już tylko 150 tys.

W czasie Rewolucji Październikowej, według skromnych obliczeń, zginęło około 10 mln ludzi różnych narodów zamieszkujących Rosję. To wtedy na kontynencie europejskim po raz pierwszy założono obozy koncentracyjne, które stały się później wzorem dla obozów hitlerowskich. Po zakończeniu rewolucji mordowano w Rosji nadal, choć z różnym nasileniem. W czasie wielkiego głodu na Ukrainie w latach trzydziestych, spowodowanego zabraniami przez komunistów całej żywności w celu zniszczenia

indywidualnego rolnictwa, umarło z głodu około 7 mln Ukraińców. Na skutek wewnętrznych mordów zginęło w ZSRR w okresie rządów komunistów około 60 mln ludzi.

Najbardziej znane i opisane zbrodnie dokonane podczas I i II wojny światowej pochłonęły łącznie około 70 mln ofiar. Nie wiadomo jednak czy zalicza się do nich np. około 20 mln Chińczyków, zamordowanych w latach 1932-1945 przez Japończyków. II wojna światowa to okres planowej eksterminacji wielu narodów, w tym Żydów, Polaków, Cyganów i wielu innych. Ilu ludzi zginęło w Chinach w czasie rewolucji maoistowskiej, do dziś nie wiadomo. Imperium Tureckie, o którym już była mowa, ma też na swoim sumieniu rzezie podbitych Greków, Bułgarów i Serbów, mordowanych w straszliwy sposób w XIX i na początku XX wieku. Ci sami Turcy dziś mordują Kurdów, którzy na podstawie uchwał wersalskich zostali podzieleni pomiędzy Irak, Iran, Turcję, Syrię i ZSRR.

Liczba pomordowanych przez Anglików Hindusów i Pakistańczyków po II wojnie światowej jest trudna do ustalenia. Przerazające budzą nie tylko dane statystyczne, ale i metody mordowania. W czasie powstania Sipajów, wziętych do niewoli jeńców Anglicy rozrywali żywcem za pomocą strzałów armatnich oddawanych z najbliższej odległości.

Czymś wyjątkowym, nawet jak na XX wiek, była Kambodża Czerwonych Kmerów. Rządzący tym państwem Pol-Pot, absolwent paryskiej Sorbony, usiłował w praktyce zrealizować utopię zachodnich lewicowych intelektualistów. Dla swoich 7 mln rodaków zbudował jeden wielki obóz koncentracyjny. Wkrótce 3 mln mieszkańców Kambodży zostało zamordowanych.

Równie utopijną koncepcję maoistyczno-marksistowskiego państwa próbuje zrealizować w Peru "Świetlisty szlak", ze swym przywódcą, byłym profesorem Limy. W imię tej ideologii pali się całe wioski, morduje tysiące ludzi.

Wojna w Afganistanie toczona przez kilkanaście lat spowodowała śmierć ok. miliona Afgańczyków. Dodajmy do tego ofiary wojen w Korei i Wietnamie, w Iraku i Iranie, w Bośni, Czeczeni, czy konflikty w Sudanie, Birmie, Timorze, Tadżykistanie, czy ofiary systemu komunistycznego na całym świecie, szczególnie ofiary z placu w Pekinie, czy



ofiary boat-people uciekających spod władzy reżimów komunistycznych Dalekiego Wschodu.

Masowe mordy popełniały i Czerwone Brygady we Włoszech i Niemczech. U podłoża terroryzmu leżą zbrodnicze ideologie, które określają działania zarówno sekty Aoun w Japonii, jak i tych, którzy podkładali bomby w paryskim metrze, w Nowym Jorku, w autobusach w Izraelu, Egipcie i Algierii.

Na tym tle trudno się dziwić, że od początku XX wieku, a ściślej od dekretów Rosji Sowieckiej, narasta w świecie masowe zabijanie nie narodzonych dzieci - tak samo zgodne z prawem, jak kiedyś było zgodne z prawem zabicie Murzyna czy Żyda w Niemczech. Akceptowane staje się zabijanie chorych psychicznie, czy też chorych z wadami genetycznymi. Narasta ruch na rzecz eutanazji. Wobec masowości i bezsilności innych, narasta w świecie klimat przyzwolenia na zbrodnie, milczenia czy udawanie "niewidzenia" problemu.

Można odnieść wrażenie, że właśnie teraz, u kresu drugiego tysiąclecia, idee chrześcijańskie - wraz z Dekalogiem, a szczególnie z prawem miłości Boga i bliźniego - zostały w naszej kulturze tak dogłębnie zakwestionowane jak nigdy dotąd. Nigdy bowiem tak perfidnie, jak to ma miejsce obecnie - gdyż z powołaniem się na prawo każdego człowieka do wolności i w imię prawa stanowionego z całym poszanowaniem demokratycznych reguł - nie lekceważono ludzi całkowicie niewinnych i bezbronych.

Czy zdając sobie sprawę z potęgi zła, nie można poddać się jakiemś wielkiemu pesymizmowi? Co więcej, wydaje się nawet, że patrząc na przerażające zatracenie człowieczej wrażliwości, moglibyśmy popaść w prawdziwą rozpacz. I byłaby to postawa całkowicie uzasadniona, gdyby nie męczennicy - owi wielcy świadkowie XX wieku, przedłużający zastępy tych, którzy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa przelewali swą krew za Chrystusa. Są to ci znani: Maksymilian Kolbe czy Edyta Stein, ale i niezliczone rzesze nieznanych z imienia i nazwiska ludzi zamęczonych w łagrach i obozach koncentracyjnych tylko dlatego, że nie chcieli wyrzec się krzyża. Do nich dołączają się także bohaterskie matki, które wołały zaryzykować swoim zdrowiem, niekiedy nawet i życiem, byle tylko wydać na świat zdrowe

dziecko. Ich imiona zna tylko Bóg. Chrystus, wchodzący w historię ludzi jako Dziecko, ufnie wyciąga swe ręce, jakby w przekonaniu, że każdy z nas ocali Go przed złością Heroda, a także przed nienawiścią ze strony wszystkich tych Herodów, którzy składają się na tragiczne dzieje naszego świata.

Z tym przekonaniem występuje Jan Paweł II, uświadamiając nam, że tylko przyjęcie Chrystusa i Jego Boskiego prawa miłości może rzeczywiście odnowić ludzkość i godnie ją przygotować na Jubileusz Roku 2000. W imię tej prawdy występuje przeciw najmożliwszym tego świata.

Dla Jana Pawła II jedno nie ulega wątpliwości: aby Europa, jak i cały Zachód, mogły odnaleźć duchową równowagę i własną tożsamość, trzeba "moralne dziedzictwo chrześcijaństwa (które w epoce Oświecenia) zostało wyrwane ze swego podłoża ewangelicznego", na nowo do tego podłoża doprowadzić. Innymi słowy, aby to moralne dziedzictwo "odnalazło swą pełną żywotność", należy je wyraźnie złączyć z Osobą Jezusa Chrystusa, a nie pozostawać na poziomie czysto racjonalnych haseł głoszących wolność, równość, braterstwo. Te stwierdzenia, zawarte w słynnym wywiadzie z Vitorio Messori: "Przekroczyć próg nadziei", zostały swoiście przełożone na program przygotowań całego Kościoła do bliskiego już Jubileuszu Roku 2000.

Oby ten społeczny rachunek sumienia uświadomił nam, iż żyjemy w świecie tragicznej walki o obecność Chrystusa w życiu całego świata i każdego człowieka. Czy uwierzę w Tego, który niesie "pokój ludziom dobrej woli", czy opowiem się po stronie Herodów, którzy czyhają na życie Dzieciątka. Właściwie ten wybór będzie stał przed człowiekiem aż do wypełnienia się czasów.

Ks. Wacław SZUBERT

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

wskazując, iż Kościół nie przestaje głosić, że tylko Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem i tylko w Nim ludzie odnajdą pełnię życia religijnego. Nie powinno to jednak pomniejszać wartości pozytywnych, obecnych w wielu religiach: hinduizmie, buddyzmie, islamie oraz religiach tradycyjnych.

■ Biskup połowy Leszek Sławoj Głódź powiedział, że fundamentalizm to wykorzystywanie religii w rozbudzaniu pogardy dla drugiego narodu. Podkreślił jednocześnie, że w Kościele w Polsce to zjawisko nie występuje. Biskup wygłosił referat podczas Zjazdu Katechetycznego Archidiecezji Białostockiej, który odbył się 13 stycznia w budynku Seminarium Duchownego w Białymstoku. Tematem obrad było wychowanie do patriotyzmu. Wśród prelegentów byli również: gen. dyw. Leon Komornicki, zastępca szefa Sztabu Generalnego WP oraz prof. Andrzej Ajnenkiel, dyrektor Wojskowego Instytutu Historycznego. Gen. Leon Komornicki, szef Inspektoratu Szkolenia WP, zauważył, że dziś w Polsce nie tylko brakuje wychowania patriotycznego, lecz dokonuje się proces wręcz odwrotny, który nie ma nic wspólnego z demokracją. Jego zdaniem, kontrola demokratyczna nad wojskiem polega między innymi na właściwym wychowaniu do miłości ojczyzny, którą postrzega jako znajomość lokalnych zwyczajów, historii, kultury oraz umiłowania miejsc i regionu, z którego się wywodzimy.

■ Chrzest opolskich pięcioraczek odbył się 14 stycznia w kościele św. Antoniego w Zadzieszowicach. Sakramentu udzielił ordynariusz opolski bp Alfons Nossol. Dzieciom nadano imiona: Anna Magdalena, Małgorzata Jadwiga, Karolina Agnieszka, Sebastian Dawid i Rafał Bernard.

■ Spotkanie rektorów europejskich uczelni katolickich odbędzie się w Krakowie w 1997 r. z okazji 600-lecia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mówiono o tym na posiedzeniu Prezydium Federacji Uniwersytetów Katolickich Europy w Paryżu.

■ Stolica Apostolska 12 stycznia oficjalnie uznała za męczenników Kościoła katolickiego ofiary narodowego socjalizmu w Niemczech: ks. Karla Leisner'a i ks. Otto Neururer'a. Beatyfikacja tego pierwszego odbędzie się prawdopodobnie podczas wizyty Jana Pawła II w Berlinie 23 czerwca br.

■ W Kazachstanie i krajach Azji Środkowej zarejestrowano dotychczas 52 parafie katolickie, ponadto księża dojeżdżają do 30 innych punktów duszpasterskich. Dane te przekazał KAI ks. Z. Grygorcewicz MIC, kanclerz Kurii Administratury Apostolskiej Kazachstanu i Azji Środkowej, zarządzanej przez bp. Jana Pawła Lenge. Ks. kanclerz dodał, że na terenie tym pracuje 43 księży, w tym 26 Polaków, a pozostali to Włosi, Niemcy, Południowokoreańczycy, Szwajcarzy, Amerykanie i Ukraińcy.





## LIST APOSTOLSKI OJCA ŚWIĘTEGO W ZWIĄZKU Z PRZYGOTOWANIEM JUBILEUSZU ROKU 2000

38. cd. [...]Istnieje pałąca potrzeba, aby z okazji Wielkiego Jubileuszu ukazać jasno i głęboko prawdę o Chrystusie jako o jedynym Pośredniku między Bogiem a ludźmi i jedynym Odkupicielu świata, odróżniając Go wyraźnie od założycieli innych wielkich religii, choć i one zawierają elementy prawdy, na co Kościół patrzy ze szczerym szacunkiem, widząc w nich odblask tej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi. W roku 2000 z nową mocą musi zabrzmieć orędzie: *Ecce natus est nobis Salvator mundi*.

*Celowe mogłoby też być zwołanie regionalnego Synodu dla Oceanii.* Na tym Kontynencie istnieje, między innymi, problem ludności pierwotnej, w szczególny sposób powiązany z niektórymi aspektami prehistorii rodzaju ludzkiego. Z tego względu Synod powinien podjąć - obok innych problemów tego Kontynentu - właśnie temat spotkania chrześcijaństwa z owymi prastarymi formami religijności, które wyraźnie cechuje orientacja monoteistyczna.

39. Na fundamencie tej rozległej akcji budzenia świadomości będzie można następnie przeprowadzić *fazę drugą* - fazę *przygotowawczą* we właściwym sensie tego słowa. Obejmie ona *okres trzech lat*, od 1997 do 1999 roku. Struktura ideowa tego tysiąclecia, *skupiona wokół Chrystusa*, Syna Bożego, który stał się człowiekiem, musi mieć charakter teologiczny, a ściślej *trynitarny*.

### **Rok I: Jezus Chrystus**

40. W pierwszym roku, 1997, *tematem refleksji* będzie zatem *Chrystus*, Słowo Ojca, które stało się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego. Należy bowiem zwrócić uwagę na *wybitnie chrystologiczny charakter Jubileuszu*, podczas którego będziemy świętować Wcielenie Syna Bożego, tajemnicę zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego. Ogólny temat tego roku, proponowany przez wielu kardynałów i biskupów, brzmi: *"Jezus Chrystus jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki"* (por. *Hbr* 13,8).

## POLSKIE SPRAWY

Bohdan USOWICZ

➔ "Sprawa Oleksego" nie schodzi z pierwszych stron gazet. Premier po powrocie z 3-dniowego urlopu podjął urzędowanie. Wydarzenia wokół oskarżeń J. Oleksego o szpiegostwo zdominowały informacje bieżącego tygodnia.

➔ Tygodnik "Wprost" i "Życie Warszawy" przyniosły rewelacje na temat Infiltracji Sojuszu Lewicy Demokratycznej przez KGB. Poza Oleksym ("Olin") w SdRP ma się znajdować jeszcze czterech innych agentów. Dziennikarze "Wprost" twierdzą, że znają nazwiska dwóch Informatorów rosyjskich służb, kryjących się pod pseudonimem: "Kat" i "Minim". Szef UOP Czempłński potwierdził większość prasowych doniesień i zapowiedział wewnętrzne śledztwo w sprawie "przecieków" informacji do gazet.

➔ L. Wałęsa w związku ze "sprawą Oleksego" zaapelował o nowy "okrągły stół" rządzącej koalicji i opozycji, by sprawy zakończyć "za zamkniętymi drzwiami".

➔ Kryzys polityczny spowodował rozmowy o rekonstrukcji rządu. Propozycja PSL została uznana przez SLD za przedwczesną. Mówi się o rozmowach na temat utworzenia koalicji ludowców z opozycją. PSL chce otrzymać w zamian za pozostanie w sojuszu z SLD fotel premiera.

➔ Nieoczekiwaną inicjatywę podjął prezydent Kwaśniewski. Zapowiedział on przeprowadzenie "lustracji", motywując ten krok potrzebą przecięcia wzajemnych oskarżeń. Komentatorów zdziwiło natomiast postawienie na czele komisji lustracyjnej A. Małachowskiego, który wielokrotnie dystansował się od tej idei. Inicjatywę prezidenta poparł SLD, który niedawno głosował przeciw "lustracji". Zdziwienie budził również fakt objęcia ujawnieniem materiałów nie tylko SB, ale i zbranych po 1989 r. teczek UOP. Prezydent zapowiedział także możliwość rozpisania wcześniejszych wyborów, jeżeli PSL zerwie koalicję.

➔ Specjalna komisja sejmowa zapowiedziała konfrontację pomiędzy szefem MSW J. Koniecznym a szefem UOP G. Czempłńskim i szefem Urzędu śledczego Fonfarą, w sprawie rozbieżnych

zeznań. Członek komisji Bugaj oświadczył, że "zwątpił w obiektywność działań ministra spraw wewnętrznych". Członkowie komisji przegłosowali dopuszczenie jawności przesłuchań.

➔ Rosyjski dziennik "Raboczaja Tribuna" opublikował artykuł pomawiający Wałęsę i innych działaczy "S" o kontakty z KGB w ambasadzie sowieckiej w Warszawie. Wałęsa oświadczył, że jest to próba "przesunięcia sprawy Oleksego na inny plan", a on sam ma odkupione od SB materiały dokumentujące każdy jego krok z czasów opozycyjnej działalności, które można skonfrontować z obecnymi "rewelacjami".

➔ Prokuratura posiada już wszystkie dokumenty konieczne do ewentualnego podjęcia czynności procesowych wobec J. Oleksego. Dalsze decyzje zależą od prokuratora wojskowego J. Michałowskiego, przełożonego wojskowego planu prokuratury od 1990 r. Do 1989 r. Michałowski pracował w Rzeszowie, gdzie oskarżał m.in. w procesach związanych ze stanem wojennym.

➔ Prasa przynosi informacje o tajnym sztabie antykryzysowym SdRP. W sztabie mają pracować m.in. Oleksy, Miller, Jaskiernia i Szmajdziński. Do sztabu wchodzi także SLD-owcy członkowie sejmowej komisji, którzy informują o zebranych materiałach z przesłuchań. Niejasna jest rola wiceministra spraw wewnętrznych, członka SLD Sobotki, który wynosił poza ministerstwo akta dotyczące Oleksego. Sztab ma manipulować działaniami sejmowej komisji i wykorzystuje do tego służnicze media ("Trybuna" i "Nie"). O pracach sztabu jest informowany A. Kwaśniewski.

➔ Coraz częściej mówi się o powiązaniach "sprawy Oleksego" z historią miliona \$ zwracanych przez Millera i Rakowskiego KPZS. Za rosyjskie pieniądze miała zostać utworzona socjaldemokracja i jej pismo "Trybuna". Towarzysze polscy zrewanżowali się Moskwie szkoleniami na temat zakładania spółek nomenklaturowych i tworzenia "czerwonego biznesu".

➔ Ciąg dalszy zapewne nastąpi.

## PORADY PRAWNE

Wiesław DYŁĄG

### SAMOCHÓD SŁUŻBOWY

***Ostatnio dostałem propozycję zmiany dotychczasowej pracy. Potencjalny pracodawca proponuje mi wynagrodzenie podobne do dotychczasowego, ale obiecuje dać mi do dyspozycji samochód służbowy. W jaki sposób wpłynęłoby to na zmianę mojego zarobku z tytułu tzw. korzyści w naturze? Czy później mógłbym zostać pozbawiony prawa korzystania z samochodu?***

Korzystanie z samochodu służbowego może wpłynąć na wysokość wynagrodzenia, jeżeli pracownik wykorzystuje go także do celów prywatnych (dojazd do pracy, weekendy itd.) Jest to zarobek pośredni i jako taki powinien zostać odzwierciedlony na odcinku pracy w rubryce "korzyści w naturze". Efektem będzie wyższy zarobek podlegający deklaracji podatkowej oraz podwyższona baza służąca za podstawę obliczania składek ubezpieczeniowych (bezrobocie, emerytura itd.)

W celu określenia przybliżonej wartości korzyści uzyskanych z prywatnego używania samochodu firmowego, stosuje się zazwyczaj stawki, sporządzane przez administrację podatkową, określające wartość 1 kilometra.

### **Czy pracodawca może pozbawić pracownika samochodu służbowego?**

W zasadzie tak, gdyż uznaje się, że nie jest to zasadnicza zmiana warunków umowy o pracę.

Odpowiedź będzie negatywna, gdy samochód służbowy był argumentem decydującym o zawarciu umowy o pracę lub gdy przewidywało to wręcz jedno z postanowień umowy. Jeżeli pracodawca, mimo opozycji ze strony pracownika, podtrzyma decyzję zabrania samochodu, będzie musiał rozwiązać umowę o pracę z własnej inicjatywy. W okresie wypowiedzenia pracownik zachowuje prawo do samochodu lub do odpowiedniej rekompensaty finansowej.



# "SPRAWA J. OLEKSEGO - CIĄG DALSZY SKANDALU

**Coraz więcej elementów mozaiki, ujawnianych przed opinią publiczną, zaczyna tworzyć obraz "sprawy Oleksego".**

Odchodzący ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych A. Milczanowski, ujawniając materiały dotyczące szpiegostwa na rzecz KGB obecnego premiera, zadał pośredni cios całej formacji postkomunistycznej. Nie należy się więc dziwić, że dawni towarzysze z SLD bronią dobrego imienia Oleksego wszystkimi dostępnymi środkami. Związki Sojuszu Lewicy Demokratycznej z dawnymi mocodawcami z Moskwy okazują się nad wyraz silne, a wyborcze hasło Kwaśniewskiego o "wyborze przyszłości" okazuje się ciągłym powrotem do przeszłości. Zanurzenie polityków lewicy postkomunistycznej w dawne układy międzypartyjne ciągle nie pozwala traktować tej partii jako normalnej, europejskiej socjaldemokracji. Cios dla SLD jest tym dotkliwszy, że "sprawy Oleksego" nie odpuszczają także mass media. Potężne lobby prasowe, związane z Unią Wolności, tym razem wietrząc możliwość odzyskania nadwątlonej pozycji, ujawnia raz po raz kolejne informacje dotyczące afery, która wstrząsnęła państwem. Prasa, która do niedawna wyśmiewała idee lustracji i dekomunizacji, tym razem bije w niepodległościowe tony. I doprawdy nie wiadomo, czy chodzi tu o przysłowie "mądry Polak po szkodzie", czy też "gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta".

Niezależnie od intencji, Polacy są świadkami historii szpiegowskich, znanych dotąd ogółowi wyłącznie z książek sensacyjnych czy też filmów z Jamesem Bondem. Jeden z tych wątków, rzucających światło na sposób zdobycia materiałów obciążających J. Oleksego, proponuję prześledzić także naszym Czytelnikom. Historia ta zaczęła się w Moskwie.

## Konferencja prasowa Ałganowa.

2 stycznia br. b. oficer KGB płk

Władimir Ałganow oświadczył na konferencji prasowej, że pod koniec lipca spotkał się na Majorce z polskim szpiegiem płk. Marianem Zacharskim. Zacharski miał poinformować go, że służby specjalne zbierają materiały obciążające polskich polityków - Oleksego i Kwaśniewskiego. Ałganow miał się oprzeć polskiej prowokacji i przyznał się jedynie do przyjacielskich kontaktów z Józefem Oleksym, wspólnej gry w tenisa, sąsiedzkich odwiedzin rodzinnych itd. **Zacharski odpowiada.**

Awansowany na generała superszpieg Zacharski odpowiedział, że jedynym elementem prawdy w konferencji Ałganowa jest fakt, że na Majorce rzeczywiście doszło do spotkania szpiegów.

## Kontrwywiad na tropie.

Polski kontrwywiad podejrzewał o działalność szpiegowską Ałganowa od pięciu lat. W latach 1981 - 92 uprawiał on wywiadowczą działalność pod "przykryciem" sekretarza ambasady sowieckiej w Warszawie. Kontrwywiad prowadził przeciw Ałganowowi działania operacyjne filmując go i podsłuchując rozmowy telefoniczne. Okazało się, że Ałganow nadal prowadzi działalność szpiegowską, tym razem jako mieszkający w Warszawie biznesman. Ałganow był sąsiadem Oleksego na osiedlu wilanowskim. Ich przyjacielskie stosunki nie alarmowały jeszcze służb specjalnych, które jedynie ostrzegły ówczesnego marszałka Sejmu, że jego przyjaciel jest kadrowym oficerem wywiadu. Przekonanie, że Oleksy jest "czysty" utrzymywało się do lata 1995 r.

## Pierwsze sygnały.

Zdaniem "Gazety Wyborczej", która zamieściła obszerny artykuł pt. "Operacja Majorka", pierwszy sygnał o współpracy Oleksego z obcym wywiadem polskie MSW otrzymało, za amerykańską zgodą, od jednego z bardziej znanych wywiadów państw zachodnich.

W połowie czerwca wywiad przy

współdziałanie kontrwywiadu uzyskał pierwsze poszlaki. Wg "Gazety Wyborczej" uzyskano m.in. numer ewidencyjny i pseudonim Oleksego ("Olin"), pod którymi zarejestrowano go w ewidencji rosyjskiego wywiadu.

## Operacja Majorka.

Zaaranżowane przez polski wywiad spotkanie na Majorce miało służyć zdobyciu dokumentów stwierdzających zakres informacji przekazywanych przez Oleksego. Pracownicy tajnych służb są w zasadzie zgodni, że spotkanie Ałganow - Zacharski odbyło się za wiedzą centrali moskiewskiej. Nie wiadomo, czy polska strona zaferowała Rosjanom coś więcej niż sporą sumę w dolarach. Ostatecznie Zacharski przez Szwajcarię, gdzie zalegalizował swoją obecność na Zachodzie jako handlowiec, rusza z piękną współpracowniczką na hiszpańską Majorkę. W Palmie przez dwie doby prowadzono negocjacje, posługując się m.in. uwodzicielskimi wdziękami współtowarzyszki Zacharskiego. Rozmowy z Ałganowem zostały nagrane i stanowią główny, choć nie jedyny, materiał na temat zakresu współpracy Oleksego z obcym wywiadem. Ostatecznie uzyskanie tych nagrań i dokumentów miało kosztować 1 milion 200 tysięcy \$.

## Cdn?

Sumę wydaną przez wywiad uważa się za niewielką w proporcjach do potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa państwa. I jest to być może prawda, gdyby nie to, że istniała dużo wcześniej szansa usunięcia i oczyszczenia całej postkomunistycznej formacji z postkomunistycznych powiązań na drodze dekomunizacji i lustracji. Wśród odpowiedzialnych za to antypaństwowe "brakoróbstwo" są m.in. b. prezydent L. Wałęsa i jego minister A. Milczanowski, czy demaskatorska dziś "Gazeta Wyborcza".

Bohumil PROHASKA

S <sub>1</sub>	Z	P	G	A	J <sub>2</sub>	Ś <sub>3</sub>	A	K	U	T	E
A										4	R
K	5			6				7	8		D
O			9	10							A
K	11					12			13		B
A	I	A	N	N	O	H	C	I	L <sub>14</sub>	L	E

## PANTROPA - "BANDI"

Objaśnienia wyrazów podano w przypadkowej kolejności. Sposób wpisywania wyrazów wyznaczają pogrubione linie (pierwsza litera w polu z liczbą). Dopisane litery, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - aforyzm i nazwisko autora.

1/ agent obcego wywiadu; 2/ choroba oczu; 3/ kula ziemiska; 4/ odmiana motocykla; 5/ gest, omen; 6/ w alfabecie greckim; 7/ kończyzna górna; 8/ domek psa; 9/ obowiązkowe świadczenia; 10/ sypialny na szynach; 11/ niższy duchowny; 12/ oddźwięk; 13/ strug; 14/ kompas, miłosierdzie.

Pośród czytelników, którzy nadesłali do redakcji prawidłowo rozwiązane zadanie, na (wyciętym z "G.K.") diagramie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe. Życzymy Państwu przyjemnej zabawy.

Opr. inż. Andrzej SNOPKOWSKI



## KŁAMSTWO

**Wiele się teraz mówi o kłamstwie. Kłamstwo stało się niestety tematem numer jeden w Kraju, co nie wpływa zbyt dobrze na nasze samopoczucie i tutaj, za granicą.**

Kłamstwo, oszustwo nigdy nie były i nie będą dobrymi doradcami w żadnej dziedzinie życia. No, polityka... wiadomo "rzecz śliska".

Życie? Tak! Życie zmusza nie raz, nie dwa do kłamstw. Nazywamy je wówczas kłamstwem "koniecznym". Czy koniecznym?

Każdy z nas ma swoje problemy osobiste czy rodzinne. "Życie to nie bajka", jak mówi powiedzonko. Mamy więc pełne prawo do zachowania swoich prywatnych spraw dla siebie. Mamy prawo decydować, co możemy i co chcemy powiedzieć osobie... nadmiernie ciekawej lub zupełnie przypadkowemu znajomemu, który nie zawsze sam wie, o co i dlaczego pyta. Wiele zła wyrządziły kłamstwa. To prawda. Jeżeli zdajemy sobie z tego sprawę, to w porządku. Wiemy wówczas, kiedy wolno pozwolić sobie na małe przemilczenie prawdy, nie robiąc nikomu krzywdy. W takim fantazjowaniu nie ma wiele zła. W ogóle, człowiek nie powinien zbyt wiele mówić o sobie, bo wówczas sam "kręci na siebie bat".

Słuchacze są różni. Jedni, słysząc nieostrożne zwierzenia, "wpuszczają je jednym uchem a wypuszczają drugim", inni wychytują każde słowo, aby niczego z atrakcyjnej sensacyjki monologu powierzanego w zaufaniu nie stracić. W jakim celu? Niestety cel rzadko jest zbożny. Cóż, lubimy po prostu słuchać i... powielać, rozpowiadać, plotkować, oceniać i interpretować. Często wyduszamy, jak przysłowiową "cytrynę" ufnego nieszczęśnika, który mówi... bo czuł potrzebę zwierzenia. A my? Nie zdajemy sobie nawet sprawy, ile ta prawda kosztowała mówiącego. Okazuje się, że czasami lepiej coś powiedzieć komuś zupełnie przypadkowemu niż... "przyjacielowi". Ten, kto chociaż raz padł ofiarą plotki, wie - co oznacza być "zaszczutym". Jakiej niebezpiecznej wagi nabiera słowo... nieopacznie wypowiedziane. Co znaczy "czuć" na sobie wzrok pełen kpiny i szyderstwa, co oznacza - bać się ludzi. Kiedyś - będąc jeszcze w Polsce - pisałam psychologiczną pracę na temat: "Wpływ czynników pracy kulturalno-oświatowej na zwalczanie plotek, pogłoszek i zabobonów". Materiałem, w oparciu o który pisałam, był wywiad i ankieta. Temat wydawał się na pozór banalny, "do zrobienia"... A jednak? Ileż dramatów przyszło mi poznać, ileż osobiście "dotknąć". Jak często, powtarzana plotka, pogłoska kończy się... nawet samobójstwem, tragedią... osoby słabszej psychicz-

nie. Ileż rozbitych małżeństw? Ileż zwaśnionych rodzin? Ileż złamanych karier i ileż tragedii ludzi samotnych?

Powiecie Państwo, miała być mowa o kłamstwie! A no właśnie! Nawet prawda, a cóż dopiero kłamstwo, powielane przez osoby nieodpowiedzialne, dają tragiczny rezultat! Lubimy "grzebać" w życiu innych! Nie potrafimy uszanować prywatności, intymności, prawa zachowania "prawdy o sobie" dla siebie! Zostawcie mu jego nieopatrzone zwierzenia, wyszeptane w chwili słabości, bo być może nic innego już nie ma.

A my? Dopytujemy się, dociekamy, "podpuszczamy" - mów! Zapewniamy fałszywie - będziesz chciał, to jak kamień w wodę..., jak w studnię, do grobowej deski... mur. I człowiek znużony, zmęczony ciągłym nagabywaniem, samotny... zaczyna "błądzić po swoim losie", opowiadać, zwierzać się lub... zaczyna kłamać i wcale nie jest mu przykro. Ma dosyć! I słusznie, w końcu kłamstwa dotyczące jego osoby, nie mogą nikomu poza nim zaszkodzić.

Nie wystarczy, że pokażesz paszport, nie wystarczy, że nie jesteś poszukiwany przez policję, nie wystarczy nawet to, że dobrze pracujesz... mało! Chcą więcej, więcej szczegółów dla niezdrowej ciekawości. Zraża cię to i zbywasz ich byle czym... kłamstwem. Jak cię na tym złapią, zapala im się "czerwone światełko" i to ty jesteś na "cenzurowanym". Zaczynają mieć wątpliwości co do całej reszty.

Mam już dosyć ludzi nadmiernie ciekawskich niezdrową ciekawością.

Czy nie ma innych większych zmartwień w każdym domu, w każdej rodzinie, w każdym człowieku, niż to "łapanie" kogoś za język i... "na gorącym uczynku" kłamstwa? Czy to kłamstwo nie należało się wam? Wam, którzy nie potraficie uszanować milczenia? Może macie po prostu za mało własnych wrażeń, lub nie umieliście ich przeżywać w sposób właściwy?

Psychika ludzka jest tajemnicą... i nie wam "dociekliwi" grzebać w tym najdelikatniejszym organie wrażliwości... Budowanie opinii ludzkich na podstawie pozorów należy do rzeczy błędnych i wstrętnych i trzeba o tym pamiętać. Jeżeli ktoś was kiedyś okłamie, należy zastanawiać się nie tylko nad kłamcą, ale i nad sobą! Dlaczego usłyszeliście właśnie kłamstwo? Co było jego powodem w stosunku do was?

Nie "linczujcie" publicznie obelżywymi słowami kłamiącego, bo może był to jedyny sposób na to, abyście dali mu spokój! Okłamani sięgają dalej, wykorzystując "swoje wpływy", aby osiągnąć kłamiącego, dogrzebać się do środka

"jego mózgu", wyrwać ostatnią intymność, wychytując najmniejszą ułomność nieszczęśnika. Zaczyna się grzebanie w życiorysie, bo jakżeż można przepuścić taką okazję i "zniewagę" kłamstwa wobec nas?

I tak rodzi się tragedia... Najczęściej nie szukamy tego, kto zaczął rozpalać to "ognisko", jesteśmy przeważnie zaskoczeni "... no było dobrze, jaki mógł być powód tego tragicznego kroku, co mogło się stać?" No właśnie.

Mamy już za sobą "kawalek" życia, życia często tragicznego, pełnego łez i wyrzeczeń. Dramat za dramatem i to odwieczne pytanie - "Boże, dlaczego właśnie ja?" Pytanie, które pozostanie bez odpowiedzi...

Wielu jest tutaj ludzi "niosących" swój krzyż... Przynieśli go do Francji... Bezsenne noce, natrętne myśli, czasami wizje złego... Matki myślą o dzieciach, mężowie o żonach i odwrotnie..., o domu, o wnukach, o mężu pijaku...

Czasami nie chcą o tym mówić. Nie chcą mówić i o innych sprawach. Mają je dla siebie - nie "na sprzedaż". Pozostawmy im to wątpliwe bogactwo - ich przemilczenia. One często więcej kosztują niż zaspokojenie waszej ciekawości. Dajmy im spokój. Pozostawmy im i trochę miejsca na ich własne fantazje. Nie doszukujmy się oszustwa. Prawda zawsze wymaga wiele odwagi, a powiedziana osobie o złych inklinacjach może spowodować tragedię.

Kim są? Dlaczego przyjechali? Dlaczego nie chcą mówić? Dlaczego omijają prawdę? Dlaczego uważają, że muszą kłamać? Pozostawmy im ich rzeczywistość, bo tylko oni ponoszą za nią odpowiedzialność i karę. Jeżeli nie czynią krzywdy, zostawmy ich! Daj Boże, abyśmy w połowie byli tacy jak oni, poza tym "wielkim" wykroczeniem, jakiego się dopuścili... kłamstwem wobec was. Ludzie bezduszni, niedowartościowani, małostkowi, doszukują się u innych, bodaj najmniejszego grzeszku, kłamstwa. Jak je znajdują... dopiero są szczęśliwi, są nakarmieni brakiem doskonałości drugich. W czasie, kiedy za rogiem może czyhać śmierć, jakie to "małe", jakie śmieszne.

Nawet kłamiąc człowiek pokazuje jakąś prawdę. Nieważną prawdę. Potrzebną prawdę.

Barbara BAŁDYS-GRZYBOWSKA



## SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

**Żaden naród nie zrobił tyle dla ratowania Żydów, co Polacy. Ocenia się, że milion naszych rodaków, z narażaniem własnego życia, uratowało od śmierci około stu tysięcy Żydów. Do tego należy dodać, że polski Rząd, był jedynym rządem w Europie, który ustanowił specjalną organizację dla udzielania wszelkiej możliwej pomocy Żydom, skazanym na całkowitą zagładę przez hitlerowskie Niemcy.**

Oto jeden z przykładów bohaterskiej postawy naszych Rodaków w okupowanej przez Niemców Polsce, odtworzony na podstawie zeznań mieszkanki podkarakowskiej wioski, Anieli Aulak, obecnie przebywającej w Północnej Francji: w Leforest.

W Bystrej Podhalańskiej, podobnie jak we wszystkich okolicznych wioskach i miasteczkach, mieszkała, od niepamiętnych lat, spora grupa Żydów. Niczym właściwie się nie różnili od miejscowych Polaków, z którymi tak się żyli, że ich obecność była uznawana jako coś całkiem naturalnego. Żyli sobie spokojnie i czuli się rzeczywiście u siebie.

Ten sielski niemal żywot skończył się dla nich z chwilą wybuchu wojny. Pewnego dnia, Niemcy, zebrali razem wszystkie rodziny żydowskie mieszkające w Bystrej. Kazali im wykopać doły, nad którymi, w sposób bestialski, wymordowali ich. Nie oszczędzili nikogo, ani kobiet, ani dzieci. "To było straszne" - wspomina pani Aniela, która miała wtedy 18 lat. Wielu z zabitych, to byli jej dobrzy znajomi.

Na południe od Bystrej rozciągały się olbrzymie lasy Radziwiłłowskie. Właśnie w tych lasach ukrywało się wielu Żydów z różnych stron Polski. Niemcy raz po raz robili na nich obławy. Schwytanych rozstrzeliwano na miejscu lub wysyłano do Oświęcimia.

Pewnego wieczoru, gdy rodzina Jaskółków już przygotowywała się do nocnego odpoczynku, ktoś niespodzianie do nich zapukał. Gospodyni domu, Pani Maria, otworzyła z zaciekawieniem drzwi i ujrzała w skromnym ubraniu, bardzo zmizerowaną dziewczynę, a za nią stojącego ze spuszczoną głową niezwykle wychudzonego młodego mężczyznę.

Stojąca na dworze niewiasta oznajmiła ledwo słyszalnym, błagającym głosem, że poszukują pracy.

- Droga Pani, u nas nie ma pracy. My sami, mając trójkę dzieci i tylko kilka mórg ziemi, musieliśmy najstarszą córkę wysłać na służbę.

Pani Maria, jeszcze nie skończyła dobrze tego zdania, gdy już po rysach twarzy nieznanym zrozumiła, że oni nie pracy szukają, ale ukrycia, bo są Żydami.

Trudno opisać, jakie myśli nagle zaczęły przesuwają się przez jej głowę: wszyscy

okoliczni Żydzi zostali niedawno bezlitośnie wymordowani. Jednocześnie Niemcy zapowiedzieli straszne kary. Nawet za podanie szklanki wody Żydowi grozi kara śmierci: nie tylko rozstrzelają rodzinę, w której ukrywałby się Żyd, ale całą wioskę spalą i mieszkańców zesłają do obozu.

W tym momencie, jak każda matka, myślała przede wszystkim o dzieciach, o swojej rodzinie; nie mogła przecież tak ich narażać dla ratowania obcych ludzi. Żydówka prosiła, aby ich przyjąć, gdzieś schować, ukryć przed Niemcami. Pani Jaskółka nie chciała. Każdy się bał.

- Nie, stanowczo nie mogę was przyjąć! To niemożliwe!

Minęły zaledwie sekundy, może minuty, a były to dla pani Marii i jej niespodziewanych gości niezwykle długi i ciężki jak ołów kawał czasu.

Nie przyjąc tej żydowskiej pary, to to samo, co skazać ich na pewną śmierć - myślała w popłochu pani Maria - dręczyło ją sumienie: przecież Chrystus wyraźnie nakazał wspomagać bliźniego i to pod utratą wiecznego zbawienia. Trzeba bardziej bać się Boga niż ludzi.

- Proszę wchodźcie! - powiedziała z desperacją.

Potem się zobaczy, co dalej - dopowiedziała sama sobie w myślach.

I tak się zaczął pobyt Dawida i Maszy Leiserów w gościnnym domu Jaskółków w Bystrej.

Dom Jaskółków, podobnie jak większość w tych okolicach, był bezpośrednio połączony z oborą, tak, że wewnątrz było przejście z mieszkania do pomieszczenia, gdzie znajdowały się zwierzęta i sprzęt gospodarski. Ten układ mieszkania bardzo ułatwiał ukrywanie. O każdej porze dnia i nocy, gdy ktokolwiek zapukał, natychmiast przenoszono skromne posłanie Leiserów na schody lub strych i nie było najmniejszego śladu, że ktoś obcy tu mieszka...

"Mimo wszystko ciężko było, naprawdę był strach; na każdym kroku strach" - jeszcze dziś, po tylu latach, powtarza, jakby to było wczoraj, pani Aniela.

Żydowska para: Dawid i Masza Leiserowie pochodzili z poznańskiego. Szczególnie polubili córkę Jaskółków, Anielę. Chociaż - z uśmiechem wyznaje - czasem przekomarzałam się z nimi: mówiąc, że to Żydzi ukrzyżowali Pana Jezusa, ale zaraz dodawałam, że to nie ich wina, bo tak musiało być.

Często z nimi rozmawiała, a oni opowiadali swoje okropne przejścia: schwytani przez Niemców po obławie w Radziwiłłowskich lasach, byli wraz z innymi prowadzeni na rozstrzelanie.

Mieli wielkie szczęście, udało się im niepostrzeżenie uciec i schować za

pobliskie krzewy. Tuż przy nich stał Niemiec. "Nawet słyszałam jego oddech" - dodawała z przejęciem Masza - "tak się modliłam, nawet do waszej Matki Bożej się modliłam, żeby nas uratowała".

Niejednokrotnie przeżywali momenty bardzo niebezpieczne, ale zawsze wszystko, dzięki Bogu, dobrze się kończyło.

Pewnego razu powstała szczególnie dramatyczna sytuacja. Przechadzającego się wieczorem za zagrodami wioski Dawida Leisera, zauważył odbywający swój regularny obchód policjant. Leiser, widząc, że jest obserwowany z dużej odległości przez policjanta, udał, że wchodzi do jednej z zagród znacznie oddalonej od gospodarstwa Jaskółków i tam zniknął Niemcowi w ciemnościach. Od samego rana zjawiała się cała grupa Niemców. Rewizja na szczęście odbyła się tylko w tym domu, do którego według zeznań policjanta, wszedł nieznanymi członkami, wyglądający na Żyda.

Mijały pełne niepokoju kolejne dni, tygodnie, miesiące i lata. Przez ten czas tak dzielono "chleb", który był na kartki, aby każdy coś dostał. Leiserowie jedli to samo, co i rodzina Jaskółków, nie robiono żadnej różnicy. Było ciężko, bardzo ciężko, ale Pan Bóg pozwolił, że szczęśliwie wszyscy przeżyli okupację niemiecką i doczekali wyzwolenia.

Niestety, Polsce zostały wyrzucone przez Rosję rządy komunistyczne, dlatego Leiserowie, bojąc się nowych prześladowań, wykorzystali nadarzącą się okazję i wyjechali do Izraela.

Nie zerwali jednak nigdy kontaktu z rodziną Jaskółków, która narażając siebie uratowała im życie. Regularnie przesyłali z Tel-Awihu, w którym się osiedlili, pozdrowienia, zwłaszcza z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Po pewnym czasie, gdy zdążyli się urządzić w nowych warunkach, zaprosili swoich dobroczyńców na wakacje i zwiedzenie Ziemi Świętej.

Pierwszy pojechał syn Jaskółków, Władysław, a po nim najstarsza ich córka Aniela. Jej to przypało, w czasie pobytu w Izraelu, w imieniu rodziców, którzy już wtedy nie żyli, zasadzić drzewko w słynnej alei "sprawiedliwych wśród narodów świata"; ona też otrzymała od rządu izraelskiego specjalny medal, na którym widnieje nazwisko jej bohaterskich rodziców: Maria i Stanisław Jaskółka, z wymownym napisem: "Uratować jedno życie, to uratować cały świat".

Ks. Jan ROBAKOWSKI



## ZE ŚWIATA



■ Na spotkaniu w Moskwie 11 prezydentów WNP, prezydent B. Jelcyń zaapelował o stworzenie wspólnego systemu bezpieczeństwa, który ma być odpowiedzią na rozszerzenie NATO. Jelcyń został wybrany ponownie przewodniczącym Wspólnoty. 8 z 12 krajów podpisało już traktat o wspólnym bezpieczeństwie w 1992 r. Wspólnej armii i dowództwu rosyjskiemu sprzeciwia się m.in. Ukraina.

■ Rosyjskie siły bezpieczeństwa zaatakowały czeczeńskie komando, które wraz z zakładnikami schroniło się w dagestańskiej wiosce Pierwomajskoje. Wieść o rozstrzelaniu przez Czeczeńców zakładników okazała się fałszem. Walki trwały kilka dni i pociągnęły dużą liczbę ofiar. Przywódca terrorystów S. Radujewowi udało się wraz z częścią zakładników przedostać na terytorium Czeczenii. Inna grupa terrorystów, solidaryzując się z walką Czeczeńców, porwała prom "Awrasya" kursujący po Morzu Czarnym. Terrorysty poddali się ostatecznie władzom tureckim.

■ Wybory w Autonomii Palestyńskiej przyniosły zdecydowany sukces Jaserowi Arafatowi i jego partii Fatah.

■ W Bośni doszło do rozdzielenia walczących stron. Żadne z walczących ugrupowań nie chce jednak rozpocząć zwalniania jeńców.

■ Prezydent Białorusi A. Łukaszenko oświadczył, że w wypadku rozszerzenia NATO jego kraj przyjmie na swoje terytorium wycofaną wcześniej broń jądrową.

■ Wybory prezydenckie w Portugalii wygrał kandydat socjalistów Jonge Sampaio.

■ 73% Słowaków deklaruje się jako ludzie wierzący. 75% z nich to katolicy, 12% - protestanci i 7% - unicy. Większość Słowaków regularnie uczestniczy w praktykach religijnych - 55%.

■ W Budapeszcie otwarto szkołę języka angielskiego dla żołnierzy uczestniczących w programie "partnerstwo dla pokoju". W szkole uczą się m.in. Polacy, Litwini, Słowacy i Ukraińcy.

■ Stopień zmotoryzowania mieszkańców b. NRD i landów zachodnich uległ wyrównaniu. Ilość samochodów przypadających na mieszkańca nie idzie jednak w parze z jakością.

■ Tysiące mieszkańców Berlina czcilo 77. rocznicę śmierci komunistycznych bohaterów: R. Luksemburg i K. Liebknechta. W czasie manifestacji niemieckiej lewicy doszło do starć socjalistycznych Kurdów z niemieckimi anarchistami.

## BEZ ŻŁUDZEŃ

Jak wiadomo, przyrost demograficzny jest w Polsce ujemny. Rok ubiegły był pod tym względem rekordowy. Fakt ten wykorzystał do humoreski jeden z satyryków, wykładając całkiem logicznie co następuje: niski przyrost demograficzny dotyczy przede wszystkim elit. Brakuje fachowców zwłaszcza od robienia polityki oraz w służbach stojących blisko polityki. Najkrócej mówiąc, nie ma przyrostu, nie ma z czego wybrać. Ale pozostało jeszcze w wieku produkcyjnym gdzieś ok. 150/200 byłych sekretarzy czy to KW czy to KC PZPR, a choćby i niższego szczebla. Zawsze to kadra. Wypróbowana. Fachowcy. No i właśnie z myślą o przyszłości budowania "wspólnej Polski" wyciągnięto z domowych pieleszy b. sekretarzy, aby jak za dawnych czasów, wzięli na swoje barki ciężar odpowiedzialności za jedność moralno-ideową kraju i budowanie w nim rajy na ziemi. Nie dość na tym. Brakuje również (także na skutek niskiego przyrostu ludności) fachowców od kontaktów ze służbami specjalnymi, polityków od przyjaźni z agentami krajów ościennych, ze spadkobiercą KGB włącznie. W tej sytuacji należało skorzystać z tych sił, które były pod ręką, mianowicie z przyjaciół wypróbowanych szpiegów sowieckich, którzy dziś prowadzą w Polsce biznes. W ten oto sposób zmuszono współpracowników obcych służb do przyjęcia odpowiedzialności za losy Ojczyzny. Nie widziwając więc Państwo, że jest, jak jest a weźcie się do roboty, zwłaszcza na odcinku demograficznym - aby rosły nowe kadry. Tyle satyryk, choć opowiadka nie jest tak bardzo humorystyczna, skoro została wzięta żywcem z publicznego życia. Ale najważniejsze, że duch w narodzie nie ginie i mnożą się dowcipy.

Wieczór sylwestrowy tradycyjnie spędziłem w warszawskiej Filharmonii, nie na balu, bo te urządzone są w hotelach, lecz na koncercie z udziałem wybitnych solistów.

Wieczór - również tradycyjnie - prowadził znany reżyser, członek papieskiej komisji ds. kultury, Krzysztof Zanussi. Prowadził bajecznie. Dlaczego bajecznie? Dlatego, że konferansjerkę oparł na aluzjach. A to rzucił aluzję do panującego aktualnie prezydenta RP, który w swych nowomowach przypomina czwartorzędnego konferansjera, a to rzucił aluzję do aktualnie podejrzanego o zdradę ojczyzny premiera, a to aluzja do pajęczyny, którą niektórzy nazywają czerwoną. I tak dalej. Sala bawiła się jak dawniej bywało, gdy pisało się między wierszami, gdy mówiło się półgłosem, półśłówkami, aluzjami. Znowu Polacy czują się jak u siebie w domu.

Nie miejmy żłudzeń. Polska pod rządami neokomunistów jest inna, niż była. Choć przypominając słowa gen. Jaruzelskiego z czasów stanu wojennego można powiedzieć, że jest ta sama, ale nie taka sama. Uwiera coś w dołku, wielu nie

może obudzić się, sądzi, że to sen. Ale żyć we śnie nie można, udawać, że świeci słońce, gdy pada mroźny deszcz, to nic innego jak chowanie głowy w piasek. Z tej porażki można a nawet trzeba wyciągnąć wnioski. Łatwo powiedzieć, trudniej napisać. Spróbujmy. Po pierwsze, nie wiermy w polityczne cuda. Żaden cud nie sprawi, że ta władza raptem zniknie, nawet, jeśli obecny premier pójdzie do więzienia za zdradę Ojczyzny. (Gdyby mnie ktoś pytał o zdanie, choć nie wierzę w jego niewinność, nie wierzę również, że pójdzie do paki, ta niewiara bierze się z bardzo przykrego okresu w moim życiu, gdy obserwowałem życie komuchów, poznałem te mechanizmy kłamstwa i wiem, że pod tym względem - czyli jak zamącić i wyjść na swoje - rzeczywiście są fachowcami).

Kontynuując zaczęty wątek twierdzę, że Polską do końca XX wieku rządzić będzie Kwaśniewski, a jeśli pójdzie z prawicą jak szło dotąd, również parlament pozostanie lewicowy, aż po pierwsze lata XXI wieku.

Jaki może być z tego pozytywny wniosek? Przecież ta wizja, to polityczny horror. Otóż, patrząc perspektywicznie, tylko utrzymanie się komunistów przy władzy przez dłuższy czas doprowadzi ten gatunek ludzi do całkowitego upadku.

Nie dadzą sobie rady z narodem. Nie przeprowadzą reform, które są niezbędne. Aby nie spaść ze stołków będą tchórzliwi, asekurancy, obudzą się z ręką w pewnym naczyniu, aż naród ich zmiecie. Ostatecznie. To nie są jedynie pobożne życzenia. To jest wewnętrzne przekonanie felietonisty, wypływające z doświadczenia.

I po drugie. Im głębiej i dalej w swej nienawiści do tego, co polskie, narodowe, chrześcijańskie, katolickie brnąć będzie rządząca spółka - a brnąć musi, gdyż trudno żyć w niezgodzie z sobą - to przy takim zachłystnięciu władzą jest po prostu niemożliwe, aby spółka czyli czerwona pajęczyna się ocknęła, zaczęła szanować to, co święte dla Polaka. Ujmując rzecz w bardzo przyziemnych, pragmatycznych realiach życia na tym polski Kościół. Fala antyklerykalizmu, która płynęła w ostatnich latach dość szerokim strumieniem, zamieni się w słaby strumyczek, zamieni się w coś odwrotnego. Trzeba znać nasz przewrotny często naród. Kopanego będą wspierać. Kopanego będą bronić. Zwłaszcza jeśli będzie nim Kościół.

Bez żłudzeń patrzmy w przyszłość i róbmy swoje. Gdy nie można inaczej - aluzjami, gdy można - walmy kawę na ławę, byle mądrze i solidarnie. Razem mości Panowie, ale z rozwagą, codziennie krok do przodu, nawet jeśli komuniści będą u władzy te 5-10 lat, cóż to znaczy wobec historii. Byle nie utracić, byle nie zaprzędać własnej duszy. W następnym felietonie opowiemy, dlaczego Oleksy powinien odejść.

Jerzy KLECHTA



# Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

## POLSKA

■ W dniach 21-28 lipca 1996 r. Stowarzyszenie "Wspólnota Polska", wojewoda rzeszowski i prezydent m. Rzeszowa organizują X Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. Kryteria kwalifikacji zespołów do udziału w Festiwalu to: a/ minimum 6 par tanecznych; b/ własny akompaniament (kapela, akordeon, fortepian lub z braku innych możliwości nagranie na taśmie magnetofonowej; c/ wiek uczestników od 14 lat; d/ co najmniej 45-minutowy program własny, samodzielnie zaprezentowany na imprezach towarzyszących; e/ zgłoszenie do części przeglądowej Festiwalu maksimum 25-minutowego programu; f/ zgłoszenie się do konkursu "Grand Prix" Festiwalu zespołu ze suitą, obrazkiem, piosenką w nieprzekraczalnym czasie 15 minut prezentacji. Miejscem imprez festiwalowych jest Rzeszów oraz miasta regionu Polski Południowo-Wschodniej (Łańcut, Leżajsk, Przeworsk, Krosno, Iwonicz Zdrój, Stalowa Wola, i inne). Koszt uczestnictwa w Festiwalu (od osoby): młodzież do 16 roku życia - 220 dolarów US, osoby powyżej 16 roku życia - 270 dolarów US. Uczestnicy mają zagwarantowane: zakwaterowanie w domach studenckich, całodzienne wyżywienie, opiekę lekarską, bezpłatny udział we wszystkich imprezach, transport w czasie Festiwalu (tzn. paliwo do autokarów własnych na trasy wynikające z programu oraz autokary dla zespołów, które przyjeżdżają bez własnego transportu). Szczegółowe informacje można uzyskać pisząc na adres: Stowarzyszenie "Wspólnota Polska", ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa.

## WIELKA BRYTANIA

■ W październiku 1995 roku zmarł w Londynie bp Władysław Fierla - kapelan wojskowy PSZ i wieloletni zwierzchnik Kościoła ewangelicko-augburskiego na obczyźnie.

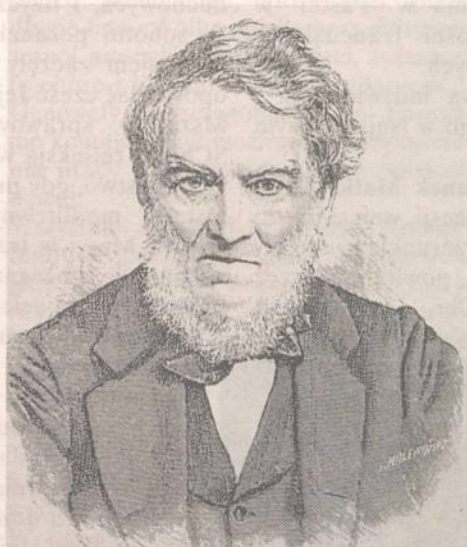
## USA

■ "Król polonijnej informacji" - takim mianem określa się w Chicago Lesława Gila, wydawcę obszernego Informatora książki adresowej i telefonicznej - który ukazał się po raz pierwszy w 1983 roku. Wówczas cieniutki, nabierał z kolejnymi latami "tuszy", by w br. rozrosnąć się do opasłego tomiska z ponad 800 stronami. W tegorocznym Informatorze, który jest

publikacją rozprawianą jako "prezent p. Gila", ogłasza się ponad 2 tysiące firm polonijnych i Polonii służących. Można się więc dowiedzieć, gdzie prowadzone są kursy języka angielskiego, zorientować w sprawie wszelkiego rodzaju szkół, uczelni i urzędów albo też np. pod hasłem "Balony" uzyskać adres firmy organizującej turystyczne przeloty balonami. W aktualnym informatorze po polsku i po angielsku także o tym, jak podróżować po kraju, jakie są specjalności lecznicze uzdrowisk, itp. Nad redakcją informatora pracowały tylko 2 osoby. W 1996 r. - kolejne wydanie. Lesław Gil, z zawodu prawnik, pracował w Polsce jako dziennikarz zajmujący się zagadnieniami z tego zakresu. Do Chicago przybył z Rzeszowa [ROG-Przekrój].

## FRANCJA

■ Pod koniec XIX wieku mieszkał i pracował we Francji Jan Józef Baranowski - finansista i wynalazca. J.J. Baranowski urodził się 7 września 1805 roku w Smitowiczach.



Studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie Wileńskim. Po upadku Powstania Listopadowego, w którym brał czynny udział, wyemigrował do Francji. Przez pewien czas pracował jako kasjer w banku "Jelski, Dussard et Cie" w Paryżu, a następnie był inspektorem rachuby na kolei Paryż-Rouen-Le Havre. Między innymi był wynalazcą: maszyny do kontroli rachunków (taxe-machine), za którą otrzymał medal na wystawie powszechnej w Paryżu w 1849, maszyny do druku i kontroli biletów kolejowych (wielki medal na wystawie powszechnej w

Londynie) oraz systemu automatycznej sygnalizacji kolejowej, wprowadzony w niektórych kolejach francuskich, angielskich i włoskich. Opracował szereg pomysłów finansowych, z których najważniejszym był projekt pożyczki narodowej francuskiej z 1871 r. dla zapłacenia rządowi pruskiemu kontrybucji wojennej. Projekt ten został urzeczywistniony i dał doskonałe wyniki nie przynosząc jednak autorowi spodziewanej nagrody. W 1872 r. przeniósł się do Londynu, gdzie zmarł w 1888. Autor "Vademecum de la langue française" 1879 r. oraz "Anglo-Polish Lexicon" 1884 r.

■ W grudniu ubiegłego roku ukazała się w Paryżu interesująca książka pióra ks. Mariana Banaszaka: "Dar Boży dla Kościoła i Polski. Polskie Seminarium Duchowne w Paryżu 1945-1995". Zawartość tego rzetelnego opracowania to historia 50-lecia istnienia zasłużonej placówki kościelnej we Francji, jaką jest Polskie Seminarium Duchowne.

## NIEMCY

■ W listopadzie 1995 roku odbył się w Boppard nad Renem II Zjazd Polonii Niemieckiej zorganizowany przez Zrzeszenie Federalne Polska Rada w Niemczech. W Zjeździe uczestniczyło 86 organizacji. Podczas Zjazdu podpisano nowy statut utworzonej wspólnej federacyjnej reprezentacji Polonii Niemieckiej.

## UKRAINA

■ W dniu 20 listopada 1995 roku MSZ Ukrainy - podaje w komunikacie A. Jankowski, dyrektor Departamentu Promocji i Informacji MSZ - wydało nakaz opuszczenia terytorium kraju dwóm obywatelom polskim: ks. Piotrowi Bukowi i ks. Józefowi Treli. Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP informuje, że interweniowało i było w tej sprawie w stałym kontakcie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Ukrainy, za pośrednictwem Ambasady RP w Kijowie i Ambasady Ukrainy w Warszawie. MSZ RP kontaktowało się także z odpowiednimi instancjami kościelnymi, ponieważ księża przebywający za granicą podlegają jurysdykcji kościelnej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy - mimo wielokrotnych interwencji polskiego MSZ - nie przekazało przekonywujących argumentów, które uzasadniałyby decyzję o nakazie opuszczenia przez w/w osoby terytorium Ukrainy. W związku z powyższym, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP nadal uważa, że wydalenie polskich księży jest niezgodne z prawem międzynarodowym oraz stoi w sprzeczności z dobrymi obyczajami, obowiązującymi między zaprzyjaźnionymi państwami. Wydalenie księży i ich aktualna obecność w Polsce nie wyczerpują zatem zainteresowania MSZ RP tą sprawą.



"Matko Boska, za nami wstawiaj się"

## WIZYTA NOTRE DAME DE FRANCE W POLSKIEJ PARAFII W ROUBAIX-LILLE

*Adwentowe przygotowanie i radosne oczekiwanie na Cud Betlejemskiej Nocy - narodziny Bożego Syna w ludzkim ciele - splecione są ściśle z dyskretną obecnością Jego Dziewiczej Matki. W polskiej tradycji prawda ta znajduje szczególnie wyraz w znaku roratniej świecy, zwyczaju sprawowania Mszy św. "Roratniej" czy codziennym śpiewie "Godzinek o Matce Bożej". W tym też czasie - 8 grudnia - Kościół czci Maryję w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia.*

Polska Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix-Lille przeżywała ubiegłoroczną uroczystość Niepokalanego Poczęcia w szczególnej duchowej łączności z Maryją - poprzez Jej odwiedziny, w wizerunku Matki Bożej Włodzimierskiej, w ramach pielgrzymki Notre Dame de France.

Ta inicjatywa świeckich katolików we Francji znalazła żywy oddźwięk w społeczności polskiej żyjącej w Roubaix i okolicach. To, co przeżyliśmy 8 grudnia 1995 r., było owocem zaangażowania wielu osób w parafii, jak i Francuzów, którzy uczestniczyli w uroczystym czuwaniu.

Pierwsze projekty powstały na jesieni 1995 r. Spotkania na plebanii i w Domu Polskim w Roubaix, umożliwiły zaangażowanie wielu miejscowych Towarzystw, a tym samym ludzi świeckich w organizację i przebieg uroczystości. Powstał program obejmujący część "oficjalną" - modlitewno-adoracyjną, jak i "zaplecze" - gorąca kawa i kanapki dla pragnących czuć nocą, transport dla starszych. Zadbano o rozpropagowanie uroczystości poprzez druk zaproszeń - programów polsko-francuskich i ogłoszenia w "Pastel" w Roubaix. Spodziewając się udziału gości francuskich, przygotowano kilka nowych pieśni maryjnych.

Czuwanie tworzyły na przemian modlitwa indywidualna i różne formy wspólnej adoracji wystawionego w Najświętszym Sakramencie Jezusa Chrystusa.

**8 grudnia 1995 r. o godz. 16.00 - Wizerunek Matki Bożej przybył do parafii** i został uroczystie, w procesji, wniesiony do kościoła wraz z księgą Pisma św. i wizerunkiem twarzy Chrystusa z "Całunu Turyńskiego". Po powitaniu przez proboszcza, ks. Kazimierza Kuczaja SChr. i odczytaniu



II Nieszpory o Niepokalanym Poczęciu NMP. Wreszcie **o godz. 20.00** rozpoczęła się główna część uroczystego czuwania - dwugodzinna modlitwa: adoracja, medytacja, śpiew przeplatały każdą z bolesnych tajemnic różańcowych. W tej części, zakończonej o godz. 22.00 uroczystą Mszą św. pod przewodnictwem proboszcza, uczestniczyła grupa katolików francuskich - indywidualnie i w młodzieżowej grupie modlitewnej z chórem. Dwujęzyczną celebrację eucharystyczną zakończył Akt Oddania się Matce Bożej. **Od 23.30** kolejne grupy parafian prowadziły nocne czuwanie razem z Maryją wobec Najświętszego Sakramentu, aż do **7.30** dnia następnego. To prawda, że opadały sennie powieki, drętwiały kolana, ciepły palce w nocnym, grudniowym chłdzie, ale kolejna pieśń, kolejna modlitwa, wezwanie, akt strzelisty dodawały sił i duchowych, i fizycznych.

W sobotni poranek, 9 grudnia 1995 r., zgodnie z polskim zwyczajem "zaczęły nasze wargi chwalić Pannę Świętą, zaczęły opowiadać cześć Jej niepojętą" w Godzinkach. Po nich trzecia Msza św. sprawowana przez ks. Andrzeja Sowowskiego SChr., z refleksją wokół słów Sługi Bożego Augusta Hlonda: "Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie Jej (Maryi) zwycięstwem". Ostatni modlitewny akord tego spotkania, rozbrzmiewał chwałą Maryi w trzeciej części różańcowych tajemnic, które zakończyło pożegnanie Wizerunku. Przedtem jeszcze tylko pamiątkowe zdjęcie, wpisy do "Złotej Księgi", ostatni śpiew "O Maryjo żegnam Cię" ... do następnego spotkania, przewidzianego na 2 lutego 1996 r. - Matki Bożej Gromnicznej.

Niech za podsumowanie i komentarz wszystkiego, co przeżyliśmy, posłużą słowa jednego z francuskich duchownych: "Kto niczego nie oczekuje po tym spotkaniu - nic nie otrzyma, kto oczekuje na wizerunek - otrzyma wizerunek, kto spodziewa się Maryi - spotka Ją na pewno".

*Dziękuję wszystkim za przygotowanie i udział w tym podniosłym wydarzeniu. W szczególny sposób należy to wyrazić: - Ks. Józefowi Wąchale SChr., proboszczowi z Escoudin, za homilię, - Ks. Mirosławowi Stępkowiczowi SChr. z Lille - za druk zaproszeń-programów, - Siostrzom Sercankom - za przygotowanie wspólnych śpiewów i prowadzenie rozważań tajemnic radosnych i chwalebnych różańca, - Isabelle Gołębiowskiej - za współpracę przy powstaniu programu czuwania i kontakt z młodymi katolikami francuskimi, - Paniom Prezeskom i Członkiniom Bractwa Żywego Różańca i Klubu Seniora za przygotowanie i nadzór nad "zapleczem".*

Ks. Andrzej SOWOWSKI SChr. - Roubaix



fragmentu Ewangelii wg św. Łukasza o nawiedzeniu, zgromadzeni w kościele czcili Maryję śpiewem i rozważaniem radosnych tajemnic różańcowych.

**O godz. 17.30** sprawowano Mszę św. dla osób starszych i nie mogących czuć nocą. Potem wspólna modlitwa brewiarzowa -



## POLSCY ARTYŚCI W LYONIE

Trzecie Biennale Sztuki w Lyonie, poświęcone nowym technikom, prezentuje prace dwóch artystów polonijnych: Piotra Kowalskiego i Mirosława Rogala.

Historia imprezy jest krótka, ale szczególnie bogata. Biennale w Lyonie zostało zainaugurowane w 1991 roku, aby prezentować różnorodność tendencji we współczesnej sztuce francuskiej. Na wystawie pod tytułem "Miłość sztuki" (*L'amour de l'art*) zaprezentowano wówczas prace 65 artystów około 75 tysiącom zwiedzających. Dwa lata później na tej renomowanej już imprezie gościło Łódzkie Muzeum Sztuki - drugie po Hannoverze muzeum awangardy - ze swoją wspaniałą kolekcją dzieł Joseph'a Beuys'a.

W 1995 r. gdy kończą się obchody 100-lecia kina, akcent położono na charakterystyczne dla końca XX wieku obrazy: fotograficzne, filmowe, telewizyjne, "video" i w końcu wirtualne, które stały się jednym z głównych źródeł współczesnej inspiracji i najważniejszym środkiem

wyrazu współczesnych artystów. Wykorzystywane są w nich różne formy reprezentacji, tak jak "pozorna rejestracja" rzeczywistości, możliwości manipulowania percepcją, wpływ na system postrzegania. Mirosław Rogala, artysta urodzony w Polsce, ale pracujący w Chicago, wystawia na Biennale interesującą "instalację" - *Lovers Leap*, w której wykorzystał *numeryczną technikę komputerową*. Na ekranie monitora widzimy samych siebie, lecz wyłączenie, jeżeli zachowamy określoną odległość. Gdy odruchowo staramy zbliżyć się, nasze "widmo" stopniowo zostaje zredukowane i koncentruje się w centrum ekranu. Artysta podważa w ten sposób naturalny system postrzegania świata zgodny z prawami "renesansowej" perspektywy. Inne zjawisko, związane tym razem z komunikacją, prezentuje zaskakujące dzieło drugiego, wybitnego artysty polskiego pochodzenia, Piotra Kowalskiego, na stałe zamieszkałego we Francji. Rodem ze Lwowa, Piotr Kowalski - postać o powieściowej biografii wykorzysta

tuje w swej twórczości najnowsze osiągnięcia techniki. W Lyonie prezentuje swoją najnowszą wersję *Time Machine* (poprzednia została pokazana w Centrum Pompidou w 1986). Dzięki sieci *Internet* wystawa w Lyonie jest stale połączona z Bostonem. Komputer na bieżąco tłumaczy wypowiedzi zwiedzających z francuskiego na angielski, natychmiast przekazując je do Bostonu i odwrotnie, umożliwiając tym samym komunikację osobom na różnych końcach świata. Praca ta jest kolejną refleksją Piotra Kowalskiego nad stosunkiem czasu do przestrzeni i ich "sprężystością".

Należy podkreślić, iż część wystawy, w tym *Time Machine* inauguruje nowe, wspaniałe Muzeum Sztuki Współczesnej w Lyonie.

Iwona Tokarska-Castant

3e Biennale de Lyon trwa jeszcze do 18 lutego 1996 r. Musée d'Art Contemporain de Lyon i Palais des Congrès (la Cité Internationale, Quai Charles de Gaulle, t.: 72.41.00.00, cena biletów 40 lub 30 FF.

## GENK: AKCJA "ANIA"

Dzień 25 listopada 1995 r. był w Genk, oprócz innych sobotnich aktywności kręgów polonijnych, dniem akcji "ANIA"! Komitet pod tą właśnie nazwą został powołany w roku 1987 r. z inicjatywy ks. Jerzego Kaszycy. Rodzice głuchoniemej dziewczynki z Polski o imieniu Ania szukali sposobu, aby umożliwić dziecku kilkudniowy pobyt w specjalistycznym instytucie na zachodzie Europy, w celu określenia dalszych możliwości leczenia. Ks. Jerzy Kaszyca zainteresował tą sprawą kilku działaczy polonijnych w Genk. Powstał komitet pomocy, na czele którego od początku stanęła p. Genowefa Fiszer-Sitarz.

Dzisiaj po ośmiu latach aktywności i kilku udanych inicjatywach, w których aktywny udział brały również środowiska belgijskie i włoskie zamieszkałe w Genk, komitetem akcji "ANIA" kierują panie: Irena Jakubowska-Abramska - długoletnia nauczycielka j. polskiego; Greta Stryckers-Łukaszczyk - pracownik działu integracji w prowincji Limburgia; Renata Mikunda-Okulska - logopeda; a od niedawna Anna Marcinek-Kępa.

Pani Genowefa jest przewodniczącą komitetu i osobą niezastąpioną w jego składzie. Urodzona w Belgii, córka przedwojennych emigrantów, doskonale włada językiem polskim. Ojciec pani Genowefy był w okresie międzywojennym prezesem Światowego Związku Polaków oddz. belgijskiego oraz prezesem Centralnego Związku Polskich Towarzystw Robotniczych. Polskie tradycje patriotyczne kultywowała p. Genowefa

od wczesnej młodości. Wspólnie z, nieżyjącym już dzisiaj, mężem, który trafił do Belgii po ucieczce z niemieckiego obozu jenieckiego, prowadzili przez długie lata szkołę polską oraz dziecięcy zespół piosenki i tańca. Dzieci, zwłaszcza te chore i kalekie, zasługują zdaniem p. Genowefy na szczególną miłość. Powołanie komitetu daje możliwość kontynuowania pracy społecznej na rzecz polskich dzieci.

Wszystkie zgromadzone przez Komitet fundusze pochodzą z akcji społecznych, głównie z zabawy organizowanej raz w roku w świetlicy Polskiego Centrum Katolickiego w Genk. Oprócz członkiń komitetu w zorganizowaniu i przeprowadzeniu zabawy pomagają działaczki organizacji społecznych i religijnych - "Matki Polki" i "Matki Różańcowe".

Szczególnie dużym zaangażowaniem wyróżniają się: Urszula Mikunda, Janina Wojtkowiak i Mieczysława Brodzińska. Nie sposób zresztą wymienić wszystkich pań, które na przykład osobiście przygotowały wypiekami wspierają pracę Komitetu.

Wszystcy inni mogą to uczynić swoją obecnością na corocznej zabawie.

Frekwencja na ostatniej, listopadowej zabawie niestety nie była duża. Być może powodem były zbliżające się Święta i związane z tym obowiązki domowe. Być może zaistniały inne okoliczności utrudniające masowy, jak w latach ubiegłych, udział w Akcji "ANIA".

Jednak ci wszyscy, którzy przybyli na tradycyjny "wieczór" spędzili mile czas

przy dźwiękach kapeli Piotra Martyki, przy znakomitych wypiekach i tradycyjnej kielbasie z kapustą. Do późnych godzin nocnych znakomicie bawiła się spora grupa młodzieży z zespołu folklorystycznego "Krakus", członkowie zespołu "Górniki", a także liczna grupa Belgów. Naszą wspólną obecnością, wyraziliśmy po raz kolejny solidarność z jakże pożyteczną inicjatywą, która niesie pomoc instytucjom i ośrodkom zajmującym się dziećmi chorymi oraz niepełnosprawnymi. Ośrodki tego typu na terenie Polski ciągle jeszcze nie dorównują standartem wyposażenia placówkom belgijskim (z czego wszyscy zdajemy sobie sprawę).

Każda najdrobniejsza nawet kwota może pomóc w zakupieniu nowoczesnego sprzętu medycznego bądź poprawieniu warunków pobytu w ośrodkach dla niepełnosprawnych dzieci w Polsce.

Pieniądze uzbierane w trakcie ubiegłorocznej akcji, a była to niebagatelna suma 100 tys. FB, zostały przekazane do Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Niesłyszących im. Konrada Mańki w Lublińcu. Dyrektor tego ośrodka w liście skierowanym do Komitetu napisał: "*Za dar serca, niosący radość naszym dzieciom, w ich i swoim imieniu serdecznie dziękujemy*".

Komitet nie zdecydował jeszcze, na jakie cele przekazane zostaną pieniądze z tegorocznej zbiórki. Lista potrzebujących jest duża a podjęcie trafnej decyzji jest bardzo trudne.

Anna MARCINEK-KĘPA



Tel.: (1) 45.23.14.14

46, rue Lafayette

75009 Paris



LIGNES  
REGULIERES  
INTERNATIONALES  
D'AUTOCARS

**intercars**

31 LICENCJONOWANYCH LINII AUTOKAROWYCH  
W TYM 3 DO POLSKI:

**TULUZA - MARSYLIA - POLSKA**

**LYON - STRASBURG - POLSKA**

**PARYŻ - NANCY - POLSKA**

Z MOŻLIWOŚCIĄ DOJAZDU DO:

ŁÓDZI	GDAŃSKA	TARNOWA	OLSZTYNA
WARSZAWY	OPOLA	RZESZOWA	BIALEGOSTOKU
WROCŁAWIA	GLIWIC	LUBLINA	
POZNANIA	KATOWIC	KALISZA	
BYDGOSZCZY	KRAKOWA	TORUNIA	

**ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:**

**PARYŻ - T.45.23.14.14 ST JEAN-DE-LUZ - T.59.51.06.40**

**MULHOUSE - T.89.66.31.13 LYON - T.78.65.08.08**

**GRENOBLE - T.76.46.19.77 BORDEAUX - T.56.91.71.46**

**TOULOUSE - T.61.63.07.31 NIMES - T.66.29.84.22**

**MARSEILLE - T.91.50.08.66 NICE - T.93.80.08.70**

**VARSOVIE - T.(2)625.53.54 CRACOVIE - T.(12)22.73.48**

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI  
PROONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

**KAROLINA Becker**

TEL. 40.15.98.68; FAX 40.15.97.94

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW  
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

**BIURO: 4, rue CAMBON, 75001 PARIS**

**RESTAURACJA POLSKA:**

\* Restauracja "10 éme AVENUE" - 12, rue du Buisson Saint Louis,  
75010 Paris, M° Belleville, tel.: 42.49.36.94 - PROONUJE DANIA  
POLSKIE; PRZYJĘCIA WESELNE Z POLSKĄ MUZYKĄ. CZYNNA: 7.30 -  
24.30 ( w niedziele: 16.00 - 24.30).

**MUZYKA:**

\* PARADOX - grupa muzyczna - zagra dla Was przy każdej okazji: ŚWIĘTA  
RODZINNE, WESELA, ZABAWY, JUBILEUSZE - t. 43.20.57.70.

**LEKCJE:**

\* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY)  
Tel. 44.24.05.66.

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDZIE APELACYJNYM**

\* TŁUMACZENIA; ASYSTOWANIE I FORMALNOŚCI W URZĘDACH;  
TEKSTY NA KOMPUTERZE. T.: 47.45.45.40, METRO: LES SABLONS

**PORADY PRAWNE:**

\* Wiesław DYLAŁ przyjmuje na umówione spotkania. Tel:40.58.16.84;  
Fax.45.75.25.80.

**FRYZJERKA:**

\* Fryzjerka z dyplomem oferuje usługi w domu klienta. TEL. 45.41.58.93.

**LOKALE:**

\* ZAINTERESOWANYCH ZAMIESZKANIEM W POLSCE w zamian za  
mieszkanie w Paryżu lub okolicach (do 150 km) OFERUJE NA STAŁE LUB  
CZASOWO piękne 2-POKOJOWE MIESZKANIE własnościowe w centrum  
POZNANIA - zieleń, telefon - I-PIĘTRO lub większe, DOMEK - wg  
życzenia. T.: 44.16.24.64.

TEL. 42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M°: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:  
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE  
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

\* \* \*

- **WARSZAWA** - EXPRESS

\* \* \*

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**

- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

\* \* \*

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

\* \* \*

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOSĆ**

- Jarosław - Przemysł i inne

\* \* \*

**WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE  
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:**

BILLY MONTIGNY tel. 21.20.22.75,

LILLE tel. 20.92.05.05

**"OD PARYŻA DO LOURDES"**

W siedzibie PMK w Paryżu można nabyć dwie kasety magnetowidowe:  
wydane z okazji 160. rocznicy Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

1. "Od Paryża do Lourdes" - godzinny film o działalności  
Polskiej Misji Katolickiej we Francji, cena: 100 FF (w razie  
przesyłki pocztą trzeba doliczyć 16 FF).

2. "My jesteśmy czasem" - wywiad z Rektorem PMK we  
Francji, ks. prałatem Stanisławem Jeżem (cena 80 FF - przy  
przesyłce pocztą należy doliczyć 16 FF).

Oba filmy stanowią cenne informacje na temat obecności Polaków we  
Francji przydatne każdemu, kto chce pamiętać o swoim duchowym  
dziedzictwie, z którego wyrasta teraźniejszość.

Zachęcamy do ich nabycia: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 PARIS; tel. 42 60 07  
69 lub 42 61 17 05, fax 40 15 09 64.

**POLSKA PIEKARNIA**

\* zaprasza codziennie (oprócz niedziel): 6.30 - 21.00. Polskie pieczywo i  
ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille  
du Temple - 75004 Paris, t.: 42.78.38.25, M° St Paul lub Hotel de Ville.

**PODRÓŻE DO POLSKI:**

\* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych  
miejscowości w Polsce. Ceny zróżnicowane; ze zniżkami. Informacje: od  
8°° do 23°°; Tel.45.25.58.29.

**PRZEPROWADZKI:**

\* TANIO I SZYBKO. TEL.: 48.02.20.14.

**PRACE:**

\* ENT GENERALE DE BAT. POSZUKUJE "karlarzystów" i "tapeclarzy" z  
UREGULOWANYM POBYTEM. Tel. 09.66.34.02.

\* PRACOWITA POLKA - KWALIFIKACJE SIOSTRY CROIX ROUGE,  
UBEZPIECZONA - ZAMIESZKA W PARYŻU LUB NA PROWINCJI I  
POPROWADZI DOM, ZAOPIEKUJE SIĘ DZIEĆMI LUB STARSZYMI  
OSOBAMI. t.:46.27.47.53 (po 16.30) - IWONA.

**SPRZEDAM MIESZKANIE:**

\* sprzedam tanio mieszkanie M-3 w IWONICZU ZDROJU. TEL.:  
45.75.87.63.

**INNE:**

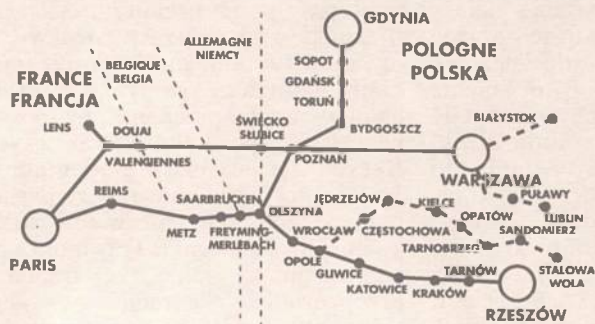
\* ZBIERAM MATERIAŁY O EMIGRACJI POLSKIEJ. PROSZĘ O  
KONTAKT TEL. 45.74.24.13.



**CODZIENNIE!!  
DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!**

**POLKA**  
2, RUE DE MONDOVI  
75001 PARIS - M° CONCORDE  
**Tel. 40.20.00.80**

KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO



**PRZYJACIELE  
GŁOSU KATOLICKIEGO:**

- Pani Maria GARDAS - 400 F
- Siostry SERAFITKI-DENIL LA BARRE - 350 F
- Pan Bronisław BARTOSIK - 400 F
- Pani Zofia MIERZEJEWSKA - 400 F
- Pan Maria WYSOCKA - 400 F
- Pani Catherine KUC - 350 F

*Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania. (c.d.n.)*



**Copernic**  
La Pologne en direct

**4 REGULARNE LINIE  
KOMFORTOWYM AUTOKAREM  
Z AKOMPANIATORKA**

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy  
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,  
Besancon

PRZYJAZD: WROCLAW / RZESZÓW  
WROCLAW / WARSZAWA  
WROCLAW / OLSZTYN  
WROCLAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

**INFORMACJI UDZIELAJA:**

COPERNIC COPERNIC  
6, rue des Immeubles Industriels 116, bld Vivier Merle  
75011 Paris (M° Nation) 69003 Lyon  
tel.: 40.09.03.43 tel.: 72.60.04.56

**PACZKI DO POLSKI**

zbiórka na terenie całej Francji  
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

**L'ASSOCIATION FRANCE-POLOGNE  
DE MEAUX**

Organise **Sa Grande Soirée Dansante**  
avec **Orchestre Christian Troszczyński**  
samedi 10 février 1996 à la salle Des Fêtes de Meaux.

Res. et ren. Mme Kraszewski 8, Al. Aristote, 77100 MEAUX t.:64.34.35.07

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 24 I 1996

**OFIARY NA TYDZIEŃ  
MIŁOSIERDZIA:**

Ks. Tadeusz NOWIK S.Chr.  
BEAULIEU 1790 f  
FIRMINY 550 f  
ROCHE 730 f  
razem: 3070 f

SIOSTRY SERCANKI  
LA FERTE sous JOUARRE 200 f  
Edmund PETRASZKO od RODAKÓW  
z TRIEL SUR SEINE 650 f

**PAŃSTWO:**  
Danuta DROŻDŻ 250 f  
Edward KRZEWINA 400 f  
Wacław KAŁUŻNY 120 f  
Bolesław SZPIEGA 2000 f  
Józefa PIETRZAK 580 f  
Irena DRYJA 250 f  
Cecylia ZYCH 150 f  
HALKA A. 220 f  
Zuzanna KOZIEL 150 f  
Stanisław PLEWA 1000 f  
Halina KALINOWSKA 500 f  
Maria SPAWIŃSKA 300 f

Ofiarodawcom serdeczne:

**"Bóg zapłać"**

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adres:  
Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St  
Honoré, 75001 PARIS, wpłacając na: CCP  
1268-75 N PARIS lub czekiem i zaznaczając:  
"Na Tydzień Miłosierdzia".

**ASSOCIATION "NAZARETH"  
KURS J. FRANCUSKIEGO**

dla początkujących i zaawansowanych  
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki  
od 19.30 - do 21.00

NOWE GRUPY OD 8 STYCZNIA 1995

UWAGA! SPECJALNY KURS DZIENNY  
DLA "FILLES AU PAIR" - 10 GODZ./TYDZ.

88, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs  
Zapisy - tel. 43.03.38.33; 44.85.76.19

**TELEFONOWAĆ**

**TANIEJ I LEGALNIE**

DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT  
TO JEST MOŻLIWE!

INFORMACJE: TEL. 46.05.35.36

**GABINET DENTYSTYCZNY**

CHIRURG DENTYSTA (mówiący po polsku)  
T.: 46.47.47.00 (Paris XVI)

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ**

**W.A. KOCZOROWSKI**

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przesięgły  
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France  
92290 Châtenay-Malabry - Tel. 46.60.45.51  
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62

Formalności prawno-administracyjne,  
notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań,  
pism, tłumaczenia urzędowe.

**GŁOS KATOLICKI  
VOIX CATHOLIQUE  
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

Wydawca:  
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64  
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes  
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F  
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB

P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77800

COMMISSION PARITAIRE N° 60593





## STRATA CZASU

Ostatnio wszyscy - i słusznie, bo w przeciwnym razie dużo wcześniej "łeb by całej sprawie ukręcono" - zajmują się kłamcami, nieuczciwymi prokuratorami, szpiegami i zdrajcami (mass media są jednak potężną bronią). Ja wobec tego miałem tym razem już w ogóle o tych "panach" (czyt. towarzyszach) nie pisać. Wspomnę jednak na marginesie jedno "wydarzenie", mimo że było właściwie zupełną stratą czasu, gdyż posłuży mi za wprowadzenie w tytułową tym razem tezę... o traceniu czasu. A ta sprawa jest już całkiem palącą i istotną, ponieważ moim zdaniem bezcenny "czas dla Polski", liczony od 1989 (raczej od sierpnia 1980 czy października 1978) właśnie zatrzymał się i... teraz zmienił tragicznie swój kierunek. Powrócę więc krótko do tzw. "konferencji prasowej", tzw. "prezydenta" Kwaśniewskiego, jakiej przysłuchiwałem się nie tak dawno. Ilustruje ona, chociaż tylko symbolicznie, dużo ogólniejsze zjawisko "trwonienia czasu" przez naród i państwo polskie, któremu poświęcę kilka słów.

Ale wróćmy na chwilę do "konferencji". Otóż prezydent rzeczywiście nosi przyzwoity, angielski garnitur, szyty na jego małą posturkę, ale siedzieć w nim na krześle już nie potrafi (ale kogo to dzisiaj dziwi?). Natomiast młowi biegłą angielszczyzną, jak każdy wschodni ag..., tzn. "dyplomata". Niestety nawet w tym języku potrafi powtarzać jedynie kompletnie nic nie mówiące frazesy (nie pociągające za sobą żadnej odpowiedzialności) i... także dowcipasy, które jednak szalenie cieszą zachodnich dziennikarzy. Z rzeczy wartych odnotowania należy wyraźnie podkreślić tylko dwie sprawy: deklarację pełnego zaufania do Oleksego i... wizytę u Giedroycia. I to koniec. Jakiś komentarz do tych rewelacji? Owszem, ale krótko, bo szkoda czasu. Otóż, "moje bezgraniczne zaufanie do podejrzanych o zdradę Ojczyzny towarzyszy świadczy bezpośrednio o mnie". Po drugie, zdarza się, że mocno starsi panowie postępują zupełnie sprzecznie z tym, o co im chodziło przez całe życie, o co walczyli i co o nich myślimy. Zupełnie, jak wdowa po generale Sosnkowskim.

Przebiegli Rosjanie mawiają: "Czas zwycięży, bo ma czas". Ta okrutna prawda dotyczy nie tylko mitu red. Giedroycia, dotyczy przede wszystkim Polski. Trwoniony beznadziejnie i bezmyślnie przez naród, jego elity i wyborców, "nasz czas" w historii XX wieku wziął nad nami górę i w zastraszającym tempie zaczyna nas pokonywać. Tymczasem z czasem, z

blyskawicznie mijającym czasem niepowtarzalnej okazji, jedynej szansy, polskiej koniunktury albo trzeba umieć podążać, ba, wyprzedzać, przewidywać go, współzawodniczyć z nim, albo, w przeciwnym razie, to czas, "czas Rosji" zwycięża. Dzisiaj to już znowu Rosja zaczyna dyktować warunki, chociaż jeszcze podczas sławnego "puczu Jenajewa" nasza droga do NATO mogła być krótka i prosta. Niemcy w 1989 roku nie zmarnowali "swojego czasu". Dziś "prezydent" Kwaśniewski, były komunista, wspierany przez premiera, oskarżanego o szpiegostwo na rzecz Moskwy, mówi otwarcie (wspólnym głosem z zachodnimi "tchórzami") o tym, że to Rosję najpierw trzeba przekonać, by "pozwoliła" nam wejść do Paktu. Czas zwyciężył, Reagan nie jest już prezydentem USA, "Solidarność" jest znowu poza parlamentem, a ministrem sprawiedliwości jest komunista Jaskiernia. Trzy lata za późno przypomniało sobie, że trzeba było przeprowadzić lustrację, usuwając ze struktur państwa komunistycznych agentów. Czas zwyciężył. Czy o taką Polskę wam chodziło, panowie Michnik, Geremek, a także Wałęsa czy Kaczyński? Czas was osądza, waszą pychę, krótkowzroczność i... zwyciężył. Bardziej pożałowania godny jest już tylko elektorat byłych komunistów. A co z Polską? Czy wszystko mamy już za sobą?

Paweł OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

W tych dniach minął dokładnie rok od wielkiego trzęsienia ziemi w Kobe - piątym mieście Japonii. Wstrząs, który trwał stosunkowo krótko - 20 sekund - wyrządził olbrzymie zniszczenia. Zginęło 6548 osób, 100 tys. domów znalazło się w ruinie, tyle samo zostało poważnie uszkodzonych. Japonia dosyć regularnie gnębiona jest przez tego rodzaju katastrofy, ale region Kioto-Osaka-Kobe przez ostatnie 3 wieki żył w całkowitym spokoju. Nic nie pozwalało przypuszczać, że trzęsienie będzie takie nagłe i gwałtowne. Tragiczne zaskoczenie było tym boleśniejsze, że władze japońskie powtarzały od lat swym obywatelom, że wszystko zostało przewidziane na wypadek katastrofy, że budynki budowane według surowych norm antysejsmicznych oprą się nasilniejszym wstrząsom, że ratownicy są szkoleni i przygotowani na każdą ewentualność i że o żadnej niespodziance mowy być nie może. Przewidziano wszystko, z wyjątkiem tego, że domy indywidualne, których w Kobe było

dużo, zwłaszcza w biednych dzielnicach, rozpadną się jak dziecinne zabawki, że podobnego losu zaznają budynki większe, przy budowaniu których nie stosowano wcale wymaganych, ale zbyt kosztownych zaleceń antysejsmicznych. Nikt też nie przypuszczał, że linie kolejowe i wiszące autostrady zostaną skręcone w kilka sekund. Nie przewidziano, że w mgnieniu oka, rozprysną się wodociągi, co uniemożliwi strażakom gaszenie pożarów. Władze lokalne Kobe i centralne w Tokio okazały się zupełnie nie przygotowane do sprostania katastrofie; ówczesny premier o trzęsieniu ziemi w Kobe dowiedział się... z telewizji. Wojskowe oddziały samoobrony interweniowały dopiero w 72 godziny po wstrząsie. Operacje ratownicze były źle zorganizowane i gdyby nie spontaniczna, solidarna pomoc osób pozostałych przy życiu i Japończyków z innych miast, ofiar byłoby jeszcze więcej. Powolność biurokratyczna i złe pojęta duma narodowa sprawiły, że ratownicy zagraniczni mogli przybyć dopiero w kilka dni po dramacie, kiedy dla wielu uwięzionych w ruinach było już za późno.

Co się dzieje w Kobe dzisiaj, w 12 miesięcy po tych 20 piekielnych sekundach? Setki poszkodowanych mieszkańców oskarżają władze o to, że postawiły na odbudowę infrastruktury, zupełnie zapominając o losie tych, którzy w katastrofie utracili wszystko. 800 osób mieszka ciągle w schroniskach zbiorowych, tysiąc pod namiotami, 46 tys. rodzin zainstalowanych zostało w mieszkaniach prowizorycznych, zbudowanych na prędkę na przedmieściach. Każda rodzina dysponuje w nich dwoma pokojami o powierzchni 26 m<sup>2</sup>. W sierpniu zeszłego roku, władze przestały wydawać bezpłatne posiłki dla tych, którzy najbardziej ucierpieli. W ciągu ostatniego roku, aż 13 osób, głównie starszych, popełniło samobójstwo dziesiątki innych zmarły w wyniku depresji, osamotnienia, utraty dotychczasowego kadru życia. A władze Kobe, by uświetnić koniec roku, zainstalowały wspaniałą iluminację ulic! Japonia jest, bądź co bądź, drugą po Stanach Zjednoczonych potęgą gospodarczą świata.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL